

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 12-44. Konto P. K. O. 26.197. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Poniedziałek 22 Lipca 1935 r.

Nr. 199

## Władze watykańskie wobec wystąpienia Rzeszy.

BERLIN (Pat). Dziś odczytano z polecenia berlińskiej kurji biskupiej z ambon wszystkich kościołów katolickich artykuł „L'Osservatore Romano” z dnia 15. VII. r. b., w którym władze watykańskie zajmują stanowisko w sprawie ostatnich wystąpień Rzeszy wobec katolików niemieckich.

Artykuł „Osservatore Romano” w streszczeniu brzmi: „Katolicy Niemiec przeżywają ciężkie godziny, zmuszające ich do obrony dogmatów i etyki katolickiej. Położenie to jest nietylko niezgodne z deklaracją kanclerza, złożoną przy objęciu władzy, a zapowiadającą poszanowanie swobody wyznania katolickiego, lecz również stoi w sprzeczności z konkordatem. Kom-

petentne czynniki watykańskie przypuszczają początkowo, że akcja przeciw Kościołowi prowadzona jest przez pewne znane elementy, szerzące hasła antychrześcijańskie, wśród których występuje również Rosenberg. Przypuszczano też, że rząd niemiecki stoi zdala od tej akcji, a tembardziej, że jej nie inspirował. Obecnie jednak zaszły nowe wypadki, wskazujące na urzędowy charakter wrogich nastrojów”. — „Osservatore Romano” wskazuje na naruszenie konkordatu przez ograniczenie swobody działania związków katolickich oraz prasy katolickiej, dopuszczając jednocześnie do najostrej propagandy prasowej, prowadzonej przez czynniki wrogo chrześcijaństwu.

## Przedtem entuzjazm, a potem konflikt.

LONDYN (Pat). Przewodniczący kombatanckiego „Legionu Brytyjskiego” generał Maurice opublikował następujące oświadczenie o konflikcie, do jakiego doszło wczoraj w Monachjum między delegatami „legionu brytyjskiego”, bawiacami obecnie w Niemczech, a partją narodowo-socjalistyczną: Delegacja „Legionu Brytyjskiego”, bawiąca obecnie w Niemczech na zaproszenie byłych kombatanów niemieckich po przybyciu do Monachjum, zaproszona została do złożenia wińca u stóp pomnika poległych hitlerowców. Delegacja stwierdziła, że złożenie wińca zostało ogłoszone w prasie monachijskiej, zanim osiągnięto w tej sprawie opinii samej delegacji. Delegacja odrzuciła zaproszenie na tej zasadzie, że nie może brać udziału w żadnej demonstracji politycznej. Delegacja przybyła do Niemiec wyłącznie w celu nawiązania kontaktu z istniejącymi 4-ma organizacjami niemieckich kombatanów.

Powyższe oświadczenie wywołało w Londynie wielkie wrażenie, po-

## PODOBÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ.

(Rola kas bezprocentowych). Dr. Jakób Wygodzki (Wilno) omawia („Moment” Nr. 155) środki walki, które żydostwo winno obecnie stosować, aby podbić gospodarczo ludność rdzenną w Polsce. Autor wskazuje na dwa środki,

„które samoobrona żydostwa w ciągu ciężkiego okresu diaspyry wypracowała i rozwinięła: 1) zdolność do nadzwyczajnego samoograniczenia i 2) bezprocentowy kredyt. Sprawa kredytu dla żydostwa w ogóle, a takiego kredytu w szczególności, jest sprawą pierwszorzędą, od której zależy byt żydowskiej wytwórczości i handlu”.

Żydzi wypracowali w swojej historii kredyt bezprocentowy:

„W naszych czasach, gdy współzawodnictwo między żydami i gojami w Polsce wciąż zaostrza się, pożyczka bezprocentowa otrzymuje wśród żydów formy szczególnej, mniej lub więcej zorganizowanej spółdzielczości kredytowej”.

Już istniejące kasy bezprocentowe umożliwiają byt olbrzymiej ilości sklepikarzy i rzemieślników i

„kasy bezprocentowe stają się coraz więcej w gospodarstwie żydowskim instytucją narodową pierwszorzędnej znaczenia, które coraz więcej poprawia się i udoskonala”.

W końcu autor nawołuje wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego, aby poparły akcję Centrali kas bezprocentowych (C. K. B.) w sprawie zbiórki miliona złotych. Ta zbiórka, jak wiadomo, ma odbyć się w lipcu.

Narody rdzenne do tego stopnia myślą już kategoriami żydowskimi, że ta akcja żydowska nie znalazła i nie znajduje żadnej realizacji. Podobój narodu rdzennego przez żydostwo uważa się za objaw naturalny.

## Katastrofa kolejowa w Radomiu.

RADOM (Pat). Wczoraj rano na stacji Radom wykelecił się pociąg osobowy, zdążający z Dębina. Trzy wagony zostały wyrzucone. Jedna osoba poniosła śmierć. Kilka osób zostało poranionych.

RADOM (Pat). Przyczyna wypadku kolejowego na stacji kolejowej w Radomiu dotychczas nie została ustalona. Władze prokuratorskie i kolejowe prowadzą energiczne dochodzenie. W katastrofie, wedle

ostatniej wiadomości, odniosło rany 20 osób, które przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Kilkanaście osób po kaleczonych opatrzyło na miejscu wypadku pogotowie ubezpieczalni społecznej. Nazwiska osoby zabitej nie zdołano ustalić, ponieważ zwłoki są zmasakrowane do niepoznania. Tor uszkodzony został na długości 80 m., przerwy jednak w ruchu kolejowym nie było.

## Niezwykły grad w pow. Słonimskim

SŁONIM (Pat). Z Wołkowyska donoszą:

W dniu 18. VII. po godz. 15-ej szalała burza w gminach Tereszkowskiej i Roskiej, przyczem padał grad wielkości kurzego jaja. Miejscami lód przeleżał całą dobę. Ogółem poszkodowanych jest 16 gromad.

Ta sama burza przeszła nad gmi-

na Biskupicami, przyczem między wsiami Tadzinem a Szauliczami zaobserwowano chmurę dziwnych kształtów. Do wydziału powiatowego w Wołkowysku zgłosił się gospodarz z tamtych okolic i zameldował, że spadły cztery bryły lodu o średnicy około 1-go metra. To samo zeznał inny chłop, pasący konie na łące.

## BREDNIE

Prasa sanacyjna pragnęłaby w jakiś sposób ożywić ruch przedwyborczy i wywołać we własnych przynajmniej szeregach zainteresowanie wyborami, którego wcale nie ma.

Między innymi rozpoczyna wieści, jakoby wśród stronnictw opozycyj-

nych, które ogłosiły abstynencję w wyborach, istniały mimo to tendencje wzięcia w nich udziału, jeśli nie jawnie i bezpośrednio, to chociażby za pośrednictwem różnych organizacji niepolitycznych.

„Kurjer Wileński” zamieścił podobną wzmiankę o tem, że rzekomo władze naczelne Stronnictwa Narodowego badają możliwość przeprowadzenia w ten sposób na prowincji swoich kandydatów.

Poco takimi bredniami pocieszać siebie i swoich zwolenników? Czyżby podobne kaczki dziennikarskie miały być bodźcem dla tych sanatorów, którzy nie okazują entuzjazmu wyborczego?

## Do więzienia, jak do bezpłatnego hotelu

W „Kurjerze Warszawskim” czytamy:

„Osobliwie urządza się Franciszek Listek z Milanówka. Pięć zim spędził w areszcie, skazywany wyrokami sądowymi. Listek jest przestępcą „wskutek siły wyższej”, — jak sam o sobie pisze w podaniu o ulaskawienie:

„Nie mając środków na przeżycie zimy na wsi, bo o zarobku zimą niema mowy, muszę z konieczności iść do więzienia, gdzie mam dach nad głową, ciepło i nieźle wcale strawę...”

Jak wynika z karty karnej tego niezwykłego przestępcy, z końcem jesieni umyślnie starał się o pójście do więzienia, w okresie pierwszych przymrozków. Karany był po raz pierwszy za opór władzy, w następnym roku za fałszywe samooskarżenie się o kradzież, którą popełnił dopiero za rok, później za uszkodzenie ciała, a ostatnio za kradzież butelki piwa i pobicie furmana browaru.

Tym razem, sąd, nie wiedząc o „manewrach zimowych” Listka, uznał go za niepoprawnego, wobec czterokrotnego skazania i wymierzył mu surowszą karę 9 miesięcy. Listek przerażony był. Groziło mu spędzenie w więzieniu nietylko zimy, ale wiosny i lata, co nie leżało w jego planach. Złożył prośbę o darowanie części kary. Narazie zwolniono go na roboty w polu.”

## WYBORY DO ZGROMADZEN OKRĘGOWYCH.

W dalszym ciągu okazało się zarządzanie wojewody wileńskiego o wyborach delegatów do zgromadzeń okręgowych w okręgach wyborczych: Nr. 47 (powiaty wileńskotrocki bez N. Wilejki i święciański), Nr. 48 (pow. dziśnieński, brasławski i postawski), Nr. 49 (pow. oszmiański, wilejski i mołodecki).

## Włochy mają zerwać stosunki z Abisynją.

PARYŻ (Pat). Rzymski korespondent „Le Petit Parisien” donosi, że ostatnia mowa cesarza Abisynji w parlamencie oceniona została w Rzymie bardzo poważnie, a to tembardziej, że — jak stwierdzono — wystąpienie negusa miało charakter bardziej agresywny i antywłoski, niż to odtwarzał tekst francuski, przeznaczony dla zagranicy. W tych warunkach, zdaniem korespon-

dent, należy się liczyć z tem, że Włochy odpowiedzą na tę mowę zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Abisynją. W każdym razie ewentualne zerwanie stosunków dyplomatycznych nie pociągnęłoby za sobą automatycznego rozpoczęcia kroków wojennych, a tembardziej oficjalnego wypowiedzenia wojny przez Włochy.

## Sojusz sowiecko-chiński

TOKIO (Pat). Dziennik „Asaki” donosi z Szanghaju: Ambasador sowiecki w Chinach Bogomotow zwrócił się w początkach lipca roku bieżącego do rządu nankińskiego z propozycją zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego. Dyplomata sowiecki, składając tę propozycję, wyraził równocześnie gorącą sympatię dla Chin z powodu zbrojnego zatargu z wojskiem japońskim w północnych prowincjach, oświadczając, że So-

wiety gotowe są okazać Chinom swą pomoc, jeżeli oddziały japońskie będą posuwały się w głąb chińskiego terytorjum. Rząd nankiński odrzucił propozycję sowiecką jako przedwczesną. Komentując tę wiadomość, dziennik japoński zaznacza, że, biorąc pod uwagę drażliwe stosunki między Japonją a ZSRR, propozycja sowiecka nabiera szczególnego znaczenia.

## Republika czy monarchja?

LONDYN (Pat). Wczorajsza wiadomość o przybyciu do Londynu burmistrza ateńskiego, celem konferowania z b. królem w sprawie powrotu do Grecji, wywołała w Atenach wielkie wrażenie. Rząd wydał rozporządzenie, zakazujące urzędowania zgromadzeń publicznych zarówno przez monarchistów jak i przez republikanów.

Według doniesień prasy aten-

skiej, 600 adwokatów w Atenach podpisało deklarację, w której wypowiedziało się za ustrojem republikańskim. Generał w stanie spoczynku Vlachovannis został poważnie zraniony przez pewnego monarchistę w chwili, gdy przemawiał na zgromadzeniu ludowym, nawoływał za wypowiedzeniem się za ustrojem republikańskim.

## Dalsze zaburzenia w Belfascie

LONDYN (Pat). W Belfascie doszło wczoraj do nagłej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób. Do starcia doszło w nowych dzielnicach miasta. Policja kilka razy interwenjowała, a dwa razy użyła broni pal-

nej. W sobotę wieczorem na ul. York podpalono kilka domów. Wreszcie przyjechało wojsko na samochodach pancernych. Na wielu ulicach ustawiono barykady i przeciągnięto druty kolczaste.

## Plan prac rolnych w pow. wołkowyskim

SŁONIM (Pat). W Wołkowysku odbyła się konferencja instruktorów rolnych. Instruktorzy złożyli sprawozdanie z prac nad podniesieniem rolnictwa w powiecie, poczem rozpatrzono plan pracy na rok 1935/36. W tym roku gospodarczym głównym nacisk będzie położony na organi-

zacje gospodarstw przykładowych i konkursy rolnicze oraz akcję organizacyjną, celem podniesienia kultury rolniczej w powiecie.

Pozatem w Wołkowysku odbyło się zebranie przedstawicieli instytucji rolniczych i kredytowych.

## O POTRZEBIE ZGODY LITWY Z POLSKĄ

Pismo litewskie „Tevu Zeme” z 1. VII. 35 r. zamieszcza artykuł o potrzebie nawiązania stosunków z Polską (zaopatrująć go w uwagę, iż redakcja nie ze wszystkimi myślnymi autora artykułu się zgadza) tej treści:

„Porozumienie gospodarcze i tranzytowe z Polską nie oznacza jeszcze dla Litwy wyrzeczenia się pretensji do Wilna. Brak stosunków z państwem, z którym granica wynosi 516 km., przynosi Litwie wiele szkody. Należy więc szukać porozumienia w dziedzinach, gdzie interesy obu państw są zbliżone, przyczem należy powodować się względami na realną korzyść, nie zaś sentymentem. Podobnie Niemcy zawarły traktat z Polską, chociaż nie zrezygnowały ze swych dążeń.

Na nawiązaniu stosunków zyskałoby przedewszystkiem poczucie bezpieczeństwa. Stosunki Litwy z Niemcami są napięte i nie rokują nadziei na rychłą poprawę. Dla Polski nie może być kwestją obojętną, jakie państwo sąsiaduje z nią od północy na wybrzeżu bałtyckim. W razie wzmożenia ekspansji niemieckiej w Nadbałtyce, obrona niezbędna dla Niemiec, chociażby ze względów komunikacyjnych, Pomorza byłaby dla Polski niemożliwą, zaś dostęp do morza jest dla niej kwestją życia i śmierci. W wypadku wojny z Niemcami dla Polski niezbędne jest swobodne korzystanie z Niemna, Kłajpedy i Libawy. Rosja też skorzystałaby na uregulowaniu stosunków polsko-litewskich, gdyż dla niej również nie jest obojętną ekspansja niemiecka na Wschód. Poza to porozumienie takie byłoby w duchu propagowanego przez ZSRR paktu wschodniego. Wzmocniłoby się wreszcie Związek Państw Bałtyckich, dzięki możliwości całkowitego uzgodnienia polityki zagranicznej. W Nadbałtyce krzyżowałyby się interesy Polski i Rosji, a to zwiększyłoby dla Litwy możliwość prowadzenia samodzielnej polityki.

Ze względów gospodarczych normalizacja stosunków z Polską byłaby dla Litwy również korzystna. Skróciłaby się wówczas o 100 km. droga do Europy Środkowej, wiodąca przez Polskę, gdzie taryfy transportowe są niższe, niż w Niemczech. Ożywiłby się także ruch tranzytowy i linia kolejowa przez Wilno. Wreszcie otworzyłby się nowy rynek zbytu dla towarów litewskich, które już szły przed kilku laty do Wilna i dalej. Dla zakupu rynek polski jest wygodniejszy niż angielski, gdzie trzeba nabywać tylko wielkie partie towarów. Anglia, wobec uzyskania przez Litwę nowego rynku, stałaby się skłonniejsza do ustępstw, a dla Niemiec represje handlowe w stosunku do Litwy straciłyby również rację bytu. Nie byłoby w ich interesie trwać przy nich nadal, wyrzekając się wpływu kulturalnego i gospodarczego na Litwę. Spowodowałyby to otwarcie granic litewskich dla towarów niemieckich.

Porozumienie byłoby wreszcie korzystne dla Litwinów w Polsce i Polaków w Litwie. Przy nawiązaniu stosunków konsularnych Litwa mogłaby roztoczyć opiekę nad mniejszością litewską w Wileńszczyźnie, gdzie obecnie panują warunki sprzyjające wynaradawianiu. Bezpośredni kontakt wzmocniłby tamtejszych Litwinów. Polacy w Litwie żądali większej swobody, lecz tę swobodę mają oni już dzisiaj. Posiadają bowiem swe szkoły, gimnazja, organizacje kulturalne i gospodarcze, korzystające z opieki prawa. Ewentualne wzmocnienie żywiołu polskiego w Litwie jest bez znaczenia, chociażby nawet ilość Polaków z 3 proc. miała się podnieść do 6-ciu. Tak nieznaczna mniejszość, będąc obecnie słabą pod względem gospodarczym, przy niezbyt wysokiej kulturze, czyż może mieć jakiś realny wpływ na losy kraju?

Potrzebne jest przeto zawarcie z Polską traktatu, regulującego handel i transport oraz nawiązanie stosunków konsularnych przy zapewnieniu przez Polskę Litwinom, zamieszkałym w Wileńszczyźnie, swobody kulturalnej i gospodarczej.”

Korzyści zgody, zamiast waśni, są oczywiste, ale dobrze, iż zaczynają o tem mówić także Litwini.

## SPLAW DRZEWA DO PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Z Dżisny donoszą, iż splaw drzewa rzeką Dźwiną w pierwszej połowie b. m. osiągnął punkt kulminacyjny. W ciągu 15 dni splawiono do tartaków, położonych nad Dźwiną, przeszło 200 tratów z budulcem. W tym okresie do Łotwy splawiono zgórą 250 tratów.

## RZĘKA ŻÓŁTA NISZCZY WSIE I MIASTA.

SZANGHAJ (Pat). Wskutek ciągłych deszczów rzeka Żółta zalewa coraz to inne miasta i wsie. Gubernator Szantungu oblicza ilość uchodźców na 5.000.000. Wśród uchodźców panują głód i choroby. Władze wysyłają setki łodzi ze środkami żywności i lekarstw.

# Kronika wileńska.

## Likwidacja Konserwatorium Muzycznego w Wilnie.

Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 16 b. m. cofnęło koncesję na prowadzenie prywatnego Konserwatorium Muzycznego w Wilnie, wyznaczając termin likwidowania Konserwatorium na dzień 31 sierpnia r. b.

Natomiast Ministerstwo udzieliło koncesji na prowadzenie Konserwatorium Radzie Wileńskich Zrzeszeń

Artystycznych i nadal utrzyma przyznaną Wilnu subwencję na uczelnię muzyczną.

Na stanowisko dyrektora nowego Konserwatorium Ministerstwo zatwierdziło p. Stanisława Szpinalskiego.

Poprzednim kierownikiem, jak wiadomo, był p. Adam Wyleżyński, znany i wybitny pedagog muzyczny.

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi deszczami i burzami, głównie na wschodzie kraju. Dość ciepło.

Silne, chwilami porywiste, wiatry z kierunków zachodnich.

### DYZURY APTEK:

Dzis w nocy dyzurują następujące apteki:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Apteka Chruscickiego — Ostrowska 28, Apteka Fiełmonowicza — Wielka 29.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zmiana w wydawaniu pozwoleń przywozu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że od dnia 15 października r. b. — pozwolenia na prawo przywozu będą stosowane tylko do jednej odprawy celnej. Ponieważ odpisy pozwolenia nie będą honorowane — winni petenci w podaniach o pozwolenia przywozu zaznaczać, w ilu odcinkach ma być pozwolenie wystawione — stosownie do ilości, jaką zamierzają sprowadzić jednorazowo. Już obecnie wydawane są pozwolenia, wystawione w kilkku odcinkach, a to celem przyzwyczajenia importerów do powyższej praktyki.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Związek Cechów. W dniu 23 b. m. (wtorek) w sali Sodalacji Marjańskiej, przy ul. Zamkowej Nr. 8, odbędzie się Zebranie Likwidacyjne Związku Cechów, poświęcone wyłączenie sprawie likwidacji, gdyż ministerstwo na prośbę, złożoną w memorjałach z dn. 23. IV. b. r., odpowiedzi nie nadesłało. Początek zebrania o godz. 7 wiecz., w drugim terminie o g. 8.15 wiecz.

### RÓŻNE.

Sprostowanie. We wczorajszym nr-ze w rubryce „Głosy czytelników” wkradły się następujące omyłki w druku. 1 tak: 1 szpalta, wiersz 30 od góry, zamiast pojęcie ma być podjęcie; 2 szpalta, wiersz 13 od góry, zamiast cechy ma być cele i wiersz 5 od dołu zamiast zakomunikowało ma być zadokumentowało.

# SPORT

### Mistrzostwa pływackie Wilna.

W mistrzostwach pływackich Wilna rewelacją był Stankiewicz z Ogniska, który na 100 mtr. stylem dowolnym ustanowił nowy rekord okręgu w czasie 1 min. 13,1 sek.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:

100 mtr. stylem dowolnym — 1) Stankiewicz (Ognisko) 1 min. 13,1 sek., 2) Martynenko (AZS) 1 min. 18 sek., 3) Komorowski (Ognisko).

100 mtr. stylem klasycznym — 1) Pimpicki (AZS) 1 min. 33,8 sek., 2) Radziulewicz (WKS Śmigły), 3) Jackiewicz.

100 mtr. nawznak — 1) Pimpicki (AZS) 1 m. 45,9 s., 2) Radziulewicz (WKS Śmigły), 3) Inczyk (AZS).

200 mtr. stylem dowolnym — 1) Stankiewicz (Ognisko) 2 m. 42,8 s., 2) Martynenko (AZS), 3) Komorowski (Ognisko).

Sztafeta 4 razy 200 mtr. stylem dowolnym — 1) AZS w czasie 14 m. 40,9 sek.

Sztafeta 3 razy po 100 mtr. — 1) AZS w czasie 5 m. 6,2 s.

400 mtr. styl dowolny — 1) Stankiewicz (Ognisko) 6 min. 42 sek., 2) Martynenko (AZS), 3) Pimpicki (AZS).

200 mtr. stylem klasycznym — 1) Pimpicki (AZS) 3 min. 31,4 sek., 2) Radziulewicz (WKS Śmigły), 3) Bohdanowicz (AZS).

100 mtr. stylem dowolnym pań — 1) Skorukówna (AZS) 1 min. 44,2 s.

W punktacji ogólnej zwyciężyli pływacy Akademickiego Związku Pływackiego, mając 154 pkt., przed Ogniskiem 55 pkt. i WKS Śmigły 24 pkt.

### KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież w piwiarni. Do policji śledczej wpłynął meldunek Pawła Wasiljewa o kradzieży na szkodę jego 19 zł. 50 gr., podczas gdy znajdował się w piwiarni „Zdrój” przy ul. Ostrobramskiej w towarzystwie kelnerki Wasilewskiej. Podejrzana o kradzież kelnerkę zatrzymano. (k)

### WYPADKI.

Wylowienie zwłok młodej dziewczyny. Do kostnicy szpitala św. Jakoba przewieziono zwłoki młodej dziewczyny, wylowione z Wilji naprzeciw ul. Kanonicznej. Policja określa wiek na 20—25 lat. Dziewczyna ubrana była w różowy sweter, brązowe spodnie kapielowe, bez pończoch, a na jednej z nóg miała zniszczony pantofelek czarny, włosy zaś miała krótko podstrzyżone. Trup znajduje się w rozkładzie i przypuszczalnie leżał w wodzie 5—6 dni. Na ciele nie ujawniono żadnych obrażeń, z czego wyciągnięto wniosek, że jest to ofiara nieostrożności lub samobójstwa. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości.

Podrutek. Piotr Korzeniowski, zam. przy ul. Mostowej 16, dostarczył do III Kom. P. P. podrzutek pięci męskiej w wieku około 5 miesięcy, znalezionej w klatce schodowej tegoż domu. Podrutekka umieszczono w przytulku im. Marji. (k)

Zasłabnięcie. W dniu wczorajszym zasłabł nagle na ul. Antokolskiej przybyły ze wsi Podwaryszki, gm. mickuńskiej, Stanisław Zdanowski, l. 30. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło chorego do szpitala żydowskiego. (k)

### KOMUNIKAT

Sekcji Rzemieślniczej przy Stronictwie Narodowym.

Dzis, dnia 22 lipca r. b. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie Sekcji Rzemieślniczej przy Stronictwie Narodowym, na które prosimy o przybycie wszystkich członków rzemieślników do lokalu ul. Mostowa 1.

## Rzemiosło w obronie Kościoła katolickiego

ZWIĄZEK CECHÓW POTEPIA WYSTĄPIENIE P. SIEMASZKI I IN.

W nr-ze 195 z dnia 19. VII. gazety „Kurjer Wileński” ukazała się wzmianka, podpisana przez L. Siemaszkę, W. Zubowicza i F. Piesłaka pod nagłówkiem „Uchwała Rzemieslników m. Wilna”, w której ci panowie podają, iż na zebraniu przedstawicieli Cechów w dniu 17 lipca zapada „uchwała protestująca przeciwko umieszczeniu na odezwie z dnia 7. VII. 35 r., rozplakowanej przez Stronictwo Narodowe, imienia Związku Cechów w Wilnie”, po-za-tem następują napasli na osobę p. prezesa Piotra Hermanowicza.

Dla uniknięcia nieporozumień, Zarząd Związku Cechów podaje do wiadomości, co następuje:

1) Prawdą jest, że Związek Cechów umieścił swój podpis pod o-ze-wą, wzywającą na wiec, mający na

celu obronę ks. ks. Biskupów Ło-śińskiego i Łukomskiego, na których ostatnio ukryci sprawcy rzucają oszczerstwa.

2) Prawdą jest, że katolickie rze- miosło zawsze otwarcie stało i stać będzie w obronie katolickiego Ko- ścioła i duchowieństwa.

3) Prawdą jest, że w imieniu Związku Cechów na wiecu tym, po- myśli katolickiego rzemiosła, prze- mawiał członek Zarządu Związku Cechów, podstarszy cechów słu- szarzy, p. Wł. Piotrowski, zaś do pre- zydjum wiecu delegowani byli jesz- cze dwaj członkowie Związku Ce- chów.

4) Prawdą jest, że pp. Siemaszko, Zubowicz i Pieslak nie mają prawa zwoływania Związku Cechów i wy- stępowania w imieniu rzemiosła wi- leńskiego, gdyż nie reprezentują żadnej organizacji ogólnorzemieślni- czej, a zwłaszcza Z-ku Cechów, któ- ry ma swój zarząd, cieszący się cał- kowitem zaufaniem ogółu rzemieślni- ków, za wyjątkiem tych trzech pa- nów, oraz p. A. Słusarskiego, który przed rokiem został pozbawiony za- ufania, jako prezes Związku i mu- siał ustąpić, obecnie zaś działa na własną rękę.

5) Prawdą jest, że powyższe ze- branie było zwołane w prywatnem mieszkaniu p. L. Siemaszki i na za- proszeniach wskazane było jako cel zebrania: „dalsze istnienie Z-ku Ce- chów” oraz byli zaproszeni nie wszyscy delegaci Związku, jak rów- nież nie były zastosowane statuto- we przepisy, obowiązujące przy zwoływaniu zebrania.

6) Prawdą jest, że po zapoznaniu się z charakterem zebrania i prze- mówieniach pp. organizatorów, ze- brani przedstawiciele Cechów opu- ścili to zebranie, obdarzając dosad- nemi epitetami samozwańcze prezy- djum. Na sali pozostali pp. Siemaszko, Słusarski, Uziółko, Zubo- wicz i Pieslak, którzy to wyżej wy- mieniony protest w „Kurjerze Wi- leńskim” umieścili, usiłując rozbić z- wartą organizację rzemieślniczą, jaką jest Z-ku Cechów, oraz pod- ważać autorytet, którym rzemieślnicy obdarzają swoje katolickie ducho- wieństwo.

Wilno, dn. 20 lipca 1935 r. w/z Prezesa Związku Cechów w Wilnie (—) Michał Oszurko. Sekretarz (—) W. Jankowski.

## Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzis, dn. 22 b. m. — Teatr na Pohulance nieczynny.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzis o godz. 8.30 wiecz. komedia w 3-ach aktach „Kochanek, to ja”, w reżyserji p. W. Scibora. Ceny zmniejszone.

Teatr „Rewja”. Dzis wielka pre- miera letniego sezonu p. t. „Szalona noc”. Na program składają się sketche, tance (kujawiak i inne), produkcje solowe Ninki Wilińskiej, Al. Gronowskiego, Zgorzelskiej, Trio Czerpanoff oraz piosenki gry ekscentrycznej Eddiego na nowych instrumentach. Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

## Z za kotar studjo.

Chopin w wykonaniu Rubinsteina. Nasz znakomity pianista, jeden z naj- większych doby obecnej wogóle, Artur Rubinstein, nagrał na płyty arcydzieło muzyki fortepianowej, koncert f-moll Chopina, który, jakkolwiek często grwany, nigdy nie przestaje głęboko nas wzruszać i por- wać. Płyty te będziemy mieli okazję usły- szyć dn. 22. VII. o godz. 13.05.

Zapomniane książki. Dnia 22. VII. o godz. 19.50. W szkicu literackim p. t. „Co czytać?” Jan Was- nieński omówi szereg ciekawych, a zapo- mnianych już książek. W okresie wakacyj- nym, w okresie urlopow, kiedy mamy dużo wolnego czasu i częściej zaglądamy do książki, będzie to nader pożyteczna audy- a. Przykryte kurzem, zapomniane szeregi: książki w podręcznych domowych biblio- tekach znów zainteresują nas, a lektura ich umili czas wycieczki.

I-e wykonanie kwartetu smyczkowego Conrada del Campo. Kompozytor hiszpański Conrado del Campo Zabaleta urodził się w roku 1879 w Madrycie. Należy on obecnie do naj- znaczniejszych przedstawicieli współczes- nej muzyki hiszpańskiej. Skomponował szereg oper, kilka poematów symfonicznych i suit orkiestrowych, msze, kwartety o pro- gramowych tytułach, między innymi kwart- ety połączone z recytacją i t. p... Kwartet „Caprichos romanticos” poznamy w audycji z dnia 22. VII. o godz. 17.40 w wykonaniu kwartetu smyczkowego członków orkiestry filharmonicznej. (I-e skrzypce — M. Fie- derbaum, II-e skrzypce — I. Surowicz, altówka — P. Ginzburg i wiolonczela — B. Ginzburg.

Koncert symfoniczny ze studja. Poniedziałek, dn. 22. VII. o godz. 21.00 przyniesie nam pierwsze wykonanie uwertury do op. „Dwie chatki” Kurpińskiego. Jest to właściwie operetka, pierwsze dzieło po przybyciu do Warszawy Kurpińskie- go, skomponowane w roku 1811, które na- skutek powodzenia w prasie i wśród pu- bliczności zachęciło Kurpińskiego do dal- szej twórczości. Następnym punktem programu jest uwertura na tematy polskie Joteyki, kompozytora symfonji, suit, lic- nych pieśni, dzieł kameralnych i dwóch oper, osnutych na historii polskiej. Solistą koncertu będzie Józef Kamiński, który ode- gra I-y koncert skrzypcowy Młynarskiego z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Ra- dia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Humoreski w radio. W codziennych odcinkach przy o- godz. 16.50 usłyszymy szereg lekkich, we- sołych noweli — humoresk, dostosowanych do okresu wycieczki pory roku, kiedy w skwarny, słoneczny dzień trudno wy- magać specjalnego skupienia i wysiłku myślowego. A więc zaciekawią i zabawią nas utwory Dygasińskiego, Miłazewskiego, Nałkowskiej, Gwizda i Bissingera. Dn. 22. VII. nadana będzie humoreska Dy- gasińskiego „O groch przy drodze”.

Polskie Radio Wilno. Poniedziałek, dnia 22 lipca. 6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.30: Pog. sport-turyst. 7.35—8.20: Muzyka. 8.25: Wskazówki praktyczne. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Koncert zesp. salonowego. 13.00: Pogad. dla kobiet. 13.05: Płyty. 15.15: Rezerwa. 15.25: Życie art. i kultur. miasta. 15.30: Koncert M. O. P. R. 16.00: „W co się będziemy bawili?” 16.15: Płyty. 16.50: Codz. odc. przy. 17.00: Arje w wyk. Aleks. Bielakowa. 17.15: Płyty. 17.40: Koncert kameralny. 18.00: „Pióro, papier i atrament” odczyt. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Z litewskich spraw aktual- nych. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Chór Dana (płyty). 19.15: Koncert rekl. 19.30: „Ratunku tonę!” — Tr. wzdłuż brzo- gów Wisły. 19.50: „Co czytać?” 20.00: Skrzynka ogólna. 20.10: Muzyka lekka (płyty). 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawn. i współcz. Polski. 21.00: Wiad. sport. ogólne. 22.10: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu.

## Zamiłowanie do czynu

Jedna z dzielnic Wilna, t. zw. Sołtaniszki, daje piękny przykład wytrwałej pracy. Rozpoczęta w okresie, kiedy ludzie zaczęli narze- kać na ciężkie czasy, budowa ko- ścioła posuwa się wciąż naprzód. Przy kościele powstał dom parafjal- ny w celu bardziej skutecznego sze- rzenia Akcji Katolickiej. Zdobyto się na bibliotekę, zawierającą kilka tysięcy dzieł doborowych.

Praca nad wykonaniem ko- ścioła posuwa się powoli, lecz stałe naprzód. Od wczesnego rana do późnego wieczora w dnie powszed- nie można zauważyć ks. kanonika Butkiewicza, miejscowego probosz- cza, krzątającego się przy pracy w kościele.

Dzięki temu budowa kościoła zbliża się ku końcowi.

Jest tutaj inne ciekawe zjawisko. Mieszkańcy dzielnicy „Sołtaniszki”, przechodząc w pobliżu kościoła, wi- dzą grupę młodzieży, zatrudnionej w obrębie kościelnym pracą na roli.

Dzielne, żądne czynu i pozytyw- nej pracy oddziały Katolickiego Sto- warzyszenia Młodzieży przy wspo- mnianej parafji, wykorzystując dość rozległy teren omentarza kościelne- go, prowadzą doświadczaństwo pod kierownictwem fachowców — rolni- ków.

Piękny to jest widok, gdy mło- dzież stowarzyszona, zamiast zbijać bruki, spędza wolne chwile od swo- jej pracy zawodowej i obowiązków domowych — przy pielęgnacji roślin i kwiatów w ogródkach doświad- czalnych.

Przykład godny naśladowania! „P.—a”.

JAGLICA NA CZELE CHORO- B ZAKAZNYCH.

Od dnia 7 lipca do dnia 13 lipca r. b. na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość za- chorowań i zgonów na choroby za- kazne i inne:

Dur brzuszny 6 (1 zgon); pioni- ca — 11, błonica — 4; nagminne za- palenie opon móz. — 1; odra — 7; róża — 2; krztusiec — 5; zakażenie pługowe — 1; gruźlica otwarta — 37; jaglica — 70; grypa — 1.

ARESZTOWANIE WŁODZIEJA. Funkcjonariusze Wydziału Śled- czego na dworcu kolejowym areszt- owali międzynarodowego złodzieja kolejowego Abrahama Wajsbauma, ro- dem z Łukowa, który w Wilnie usi- łował okraść przemysłowca z War- szawy.

Przy Wajsbaumie znaleziono bi- let kolejowy na całą Polskę.

## HELIOS

Na wszystkie seanse; balkon 25 gr., parter od 84 gr. PREMIER! 1) Wspaniały film, pełny werwy humoru i pikanterji

## TAJEMNICZY DETEKTYW

W roli gl. Lee Tracy i Madge Evans.

2) Rewelacja sezonu! Dwieście najpiękniejszych dziewcząt w filmie

## „Karioka” Dolores Del Rio.

Nad program: Aktualja.

## REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 31 p. t.:

## SZALONA NOC

Porywa swoich urkiem, budzi drzemące instynkty — niosąc radość i zawody. Rewja w 2 cz. 13 obr. Z udziałem Eddiego, Ninki Wilińskiej, Al. Gronowskiego, Trio Czerpanoff J. Zgorzelskiej, S. Czerwińskiego. Szczegóły w afiszach. Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10.ej.

## PAN DZIŚ PREMIERA. PRZEBÓJ.

## Miłość w Karpatach

(ZE ZWIATA LEŚNYCH LUDZI).

Wielki dramat zyciowy nagrodzony złotym medalem, całkowicie śpiewany i mówiony w języku czeskim, dla wszystkich zrozumiały. Wyjątkowo bogaty nadprogram: — najlepsze, 3 dodatki. Ceny: Balkon na wszystkie seanse 25 gr., parter od 54 gr.

## PRACA.

POSZUKUJE

posady przy kościele dozorczy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

## STUDENT.

U. S. B. udziela lek- cji w zakresie gimna- zjum. Specjalność: ja- cina, matematyka. Ce- ny krzyżowe. Zgło- szenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

## NAUKA.

UDZIELE KOREPE- TYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygo- tuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub ja- kich innych za obja- dzenia, albo skromną o- płatę. Zawalna 30—36.

MŁODA KOBIETA poszukuje pracy jako przychodząca lub na stałe, zna kuchnię, ma poważne reko- mendacje i świadec- twa. Ul. Mała-Środ- kowa 8—5, Helena Kondratowicz (w ko- fu ul. Beliny). 53-2

## FACHOWY

KOREPETYTOR

przygotawia do Pań- stwowej Szkoły Tech- nicznej ze wszystkich przedmiotów. Warun- ki skromne. Zawalna 30—36.

## RÓŻNE.

Zgubiona

książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Wilno, oraz kartę mob. i p. p. leg., wszystko na imię Józ- efa Olechnowicza, zam. Dunajek 22—1, unieważnia się.

## Gotówkę

w znaczniejszej kwocie może otrzymać na dogodnych warunkach na b. korzystną inwestycję — ziemia- nin, posiadający uregu- lowaną hipotekę. Cierty do Adm. „Dz. Wil.” pod lit. „B. R.”

PRACOWNIKÓW fi- zycznych i umyślo- wych wykwalifiko- wanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młod- zych Stron- dowego Łaska- wa zgłoszenia pro- siwy kierować: Mosto- wa 1. „Dz. Wil.”

# „Nie boję się nikogo“ W październiku milion Włochów pod bronią powiedział Mussolini w wywiadzie

PARYŻ, 20.7. (PAT). „Echo de Paris“ ogłasza wywiad z Mussolinim.

Należy zapytać — oświadczył Mussolini — czy Europa godna jest jeszcze spełniać w świecie rolę kolonizacyjną, która w ciągu wieków stanowiła o jej wielkości. Jeżeli Europa nie jest już tego godna, to wybiła godzina jej upadku.

Czy Liga Narodów została utworzona celem stwierdzenia tego właśnie upadku? — zapytuje Mussolini. Czy Liga Narodów będzie trybunałem, przed którym murzyni i narody zafascynowane będą wielkie narody, które zrewolucjonizowały świat i przekształciły ludzkość? Czy Liga Narodów stanie się parlamentem, w którym Europa zginie wobec prawa liczby?

Mussolini podkreślił następnie, że wszystko już dokładnie przemysłał i rozważył. Włochy mają pewność, że potrafią narzucić swą wolę. Powołując się na przykład pracy kolonizacyjnej w Libii, Mussolini zaznaczył, że dzieło kolonizatorskie Włoch dopiero się rozpoczęło i dlatego trzeba iść naprzód. Myśli Mussoliniego idą w tym kierunku, co i myśli tych wielkich Anglików, którzy stworzyli Imperjum Brytyjskie i tych Francuzów, którzy byli wielkimi kolonizatorami.

Na zapytanie, czy mimo sprawy abisyńskiej, utrzymanie niepodległości Austrii pozostanie w dalszym ciągu czynnikiem dominującym w polityce włoskiej, Mussolini odpowiedział: Tak. Zresztą czyni znacząco więcej, niż słowa. W końcu sierpnia armia włoska odbedzie wielkie manewry w północnych Włoszech, w których weźmie udział 500 tysięcy żołnierzy. W październiku milion Włochów znajdować się będzie pod bronią. Nie boję się nikogo.

## NARAZIE NIE BĘDZIE ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

LONDYN, 20.7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu, że włoskie koła miarodajne pilnie badają obecnie tekst mowy cesarza Abisynji, wygłoszonej w czwartek przed parlamentem. W każdym bądź razie uchodzi za rzecz nieprawdopodobną, by w chwili obecnej nastąpiło zerwanie stosunków.

RZYM, 20.7. (ATE). Poseł włoski w Addis Abebie, hr. Vinci, wyraził ostry protest w ministerjum spraw zagranicznych przeciwko ostatniej mowie cesarza Abisynji i zaznaczył, iż rząd włoski zastrzeża sobie powzięcie dalszych decyzji.

We włoskich kołach miarodajnych zaprzeczają pogłoskom, jakoby Włochy zamierzały zerwać stosunki dyplomatyczne z Abisynją.

## A JEDNAK ANGLJA ZANIEPOKOJONA

LONDYN, 20.7. (ATE). W kołach angielskich panuje zaniepokojenie spowodowane zaostreniem zatargu włosko-abisyńskiego. Dzienniki zamieszczają wielospaltowe doniesienia z Rzymu i z Addis Abeby. M. in. prasa podaje, że poselstwo angielskie w Addis Abebie otrzymało milion worków, napełnionych piaskiem, które mają służyć dla ochrony zabudowań poselstwa na wypadek działań wojennych.

## Imieniny d-ra Maczka

ZAGRZEB, 20.7. (PAT). Społeczeństwo chorwackie obchodzi dzisiaj po raz pierwszy uroczyste dzień imienin i urodzin przywódcy ruchu chorwackiego, dr. Maczka.

Miasto Zagrzeb spontanicznie przybrało wygląd świąteczny. Na wszystkich domach prywatnych wieszono po raz pierwszy zakazane od r. 1929 flagi chorwackie. Tłumy ludności chorwackiej w odznakach narodowych zbierają się koło domu dr. Maczka i, wyczekując kolejności, by osobście złożyć hołd wodzowi ruchu narodowego, śpiewają chorwackie pieśni narodowe oraz manifestują na cześć dr. Maczka i wolności chorwackiej.

Dziś wieczorem odbędzie się w Zagrzebiu wielki pochód przez ulice miasta na cześć dr. Maczka.

Podobne manifestacje odbywają się również w innych miejscowościach chorwackich.

## Strasza katastrofa lotnicza

MESOCO (Szwajcaria), 10.7. (PAT). Samolot holenderski, odbywający lot z Mediolanu do Frankfurtu n/Meinem, spadł na ziemię, przyczem zginęło 9 pasażerów i pilot.

Fakt ten jest uważany za oznakę, że wojna jest nieunikniona. Dzienniki zamieszczają również obszerne wiadomości o stanowisku Japonii. Niektóre organy prasowe podkreślają, że Japonia posiada poważne interesy gospodarcze w Abisynji i że dostarcza jej broni i amunicji.

## WYTRWAJĄCE — WOLAJĄ DO ABISYNJI JAPONCZYCY

LONDYN, 20.7. (ATE). Z Tokio donoszą, że nowopowstałe towarzystwo japońskie dla zagadnień abisyńskich wystosowało do abisyńskiego ministra spraw zagranicznych depeşe,

wzywającą do wytrwania w obronie niepodległości Abisynji.

Podane przez niektóre dzienniki japońskie informacje, jakoby ambasador japoński w Rzymie, Sugimura, miał być odwołany w związku z oświadczeniem, złożonym wobec Mussoliniego o neutralności Japonii w konflikcie włosko-abisyńskim, zostały przez czynniki miarodajne wyraźnie zdementowane.

Prasa japońska w dalszym ciągu występuje ostro przeciwko Włochom i podkreśla niezadowolenie dyplomacji japońskiej ze stanowiska Włoch w sprawie abisyńskiej.

## Abisynja nie zgodzi się na protektorat włoski czy inny

LONDYN, 20.7. (PAT). Cesarz Abisynji oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem Reutera, co następuje:

Uważamy za niezbędne podać do wiadomości w sposób kategorię nasz zamiar odrzucenia jakiegokolwiek rozwiązania konfliktu, któreby przewidywało protektorat, lub mandat włoski, czy inny, niszczący niepodległość, suwerenność i wolność naszego narodu.

Następnie cesarz przedstawił szereg wypadków, w których Abisynja oskarża Włochy o niewykonanie przyjętych zobowiązań. Czyniąc aluzję do embargo

bronii, cesarz z goryczą mówił o ofmowie ze strony niektórych narodów wysyłania broni do Abisynji albo przyznania ułatwień fabrykacji materiału wojennego dla narodu, który pragnie tylko pokoju.

W dalszym ciągu cesarz podkreślił zdecydowaną wolę kraju bronięcia całości terytorium i niepodległości politycznej Abisynji.

Oczekujemy z ufnością — mówił cesarz — daty 25 lipca i 25 sierpnia oraz decyzji Ligi Narodów, ponieważ wierzymy, że nasza sprawa jest słuszna i musi zatriumfować.

## Mussolini o Abisynji

### Wywiad w prasie nowojorskiej

NOWY JORK, 20.7. (PAT). „Herald Tribune“ zamieszcza wywiad z Mussolinim, w którym szef rządu włoskiego wypowiada się bardzo stanowczo w sprawie abisyńskiej. Po 50-letnich pełnych dobrej woli, ale bezowocnych wysiłkach — oświadczył Duce — Włochy są zdecydowane załatwić raz na zawsze zagadnienie abisyńskie. Włochy są świadome swych zadań cywilizacyjnych, jakie powinny wypełniać w Abisynji, nie tylko w swem własnym imieniu, ale i w interesie zachodniej cywilizacji. Są one zdecydowane przeprowadzić te zadania wszystkimi środkami, jakimi rozporządzają.

Na zapytanie, czy wojna abisyńska mogłaby ewentualnie wywołać konflikt europejski, Mussolini odrzekł, iż chodzi tu o czysto afrykańskie kolonialne zagadnienie i dlatego nie widzi, w jaki sposób mogłoby spowodować powstanie trudności europejskie. Sprawa abisyńska, bez względu na swój

rozwój, w żadnym razie nie może mieć, jako następstwo, uchylenie się Włoch od wypełnienia zadań, jakie ciąży na nich, jako na wielkiem europejskim mocarstwie. Włochy są przygotowane do spotkania każdej sytuacji, jaka może rozwinąć się na europejskim kontynencie.

## Burza gradowa w Suwalszczyźnie

BIAŁYSTOK, 20.7. (PAT). Burza gradowa, jaka onegdaj przeszła nad powiatem suwalskim, wyrządziła ogromne szkody w zasiewach.

Sporządzone obecnie obliczenie strat wykazuje, że we wsiach Osowa, Turówka Stara, Bród Stary, grad zniszczył zasiewy zimowe i wiosenne w 100 proc. Również w znacznym stopniu uległy zniszczeniu zasiewy we wsiach Turówka Nowa, Bród Nowy, Kulów i Potasznia. Straty wynoszą około 90 tysięcy złotych.

W powiecie augustowskim grad zniszczył zasiewy na terenie 5 wsi, wyrządzając znaczne szkody.

## Upały i burze w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 20.7. (PAT). Fala upałów i katastrofalnych burz we wschodnich częściach Stanów Zjednoczonych wywołała przeszło 40 wypadków śmierci. W Chicago temperatura doszła do 35 st. w cieniu. 7 osób zmarło tam od porażenia słonecznego, w 6 stanach t. zw. Nowej Anglii 9 osób zginęło od piorunów.

## Samosąd na Florydzie

FORT LAUDERDALE (Floryda), 20.7. (PAT). Tłum, złożony z około 100 zamaskowanych ludzi, należących, jak przypuszczają, do Ku - klux - klau, steroryzował szeryfa, straż więzienną i, opanowawszy więzienie, wprowadził stamtąd murzyna, oskarżonego o napad z nożem na białą kobietę, i dokonał nad nim samosądu.

Murzyna najpierw powieszono, a następnie podziurawiono jego ciało kulami.

## Rozporządzenie wykonawcze do dekretu przeciwkatoickiego Goeringa

BERLIN, 20.7. (PAT). Minister sprawiedliwości Rzeszy, Rust, nadał moc obowiązującą znanemu dekreto- wi premiera pruskiego Goeringa „o obronie przed politycznym katolicyzmem“.

W rozporządzeniu, skierowanym do wszystkich prokuratorów Rzeszy, min. Rust poleca im przeciwstawić się, w najściślejszej współpracy z odpowiednimi urzędami policji państwowej i władzami administracyjnymi, wszelkim próbom ze strony politycznego katolicyzmu, zmierzającym do rozbicia państwa i wywołania rozłamu w poczuciu wspólnoty narodowej.

„Próby te zwalczają należy wszędzie, gdziekolwiek się one pojawiają, bez względu na osobę czy stanowisko, ze spokojem, wyłączającym wszelki nietakt, z rozważą, lecz równocześnie ze stanowczością, jakiej wymaga groźba, tkwiąca w tych usiłowania- niach“.

W dalszym ciągu rozporządzenie wskazuje na ustawy i paragrafy, które uwzględniane być mają przedewszystkiem przy pociąganiu winnych

do odpowiedzialności. Przytacza się tu m. in. ustawę „przeciw podstęp- nym atakom na państwo i partję“ z grudnia ub. r.

W końcu rozporządzenie ministra sprawiedliwości podkreśla konieczność jaknajwiększego przyspieszenia rozpraw sądowych, żądając od prokuratorów, by stawiane przez nich wnioski o kary odpowiadały „narodowemu poczuciu prawa, groźbie, tkwiącej w tych wrogich narodowi knowaniach oraz niesumienności winnych“.

Zwrócić należy uwagę, iż wydany przed dwoma dniami dekret gen. Goeringa posiadał już moc obowiązującą na terenie całej Rzeszy, jeżeli chodzi o władze wykonawcze, ponieważ premier Goering jest jednocześnie szefem tajnej policji państwowej, jednolitej dla całego obszaru Niemiec. Obecne więc rozporządzenie ministra sprawiedliwości uzupełnia jedynie dekret poprzedni, polecając stosowanie się do niego władzom sądowym w całej Rzeszy.

## Watykan protestuje przeciwko dekretem co do duchowieństwa

BERLIN, 20.7. (PAT). W urzędzie spraw zagranicznych złożona została nota protestacyjna Watykanu. Tekst noty nie został podany do wiadomości publicznej, jak również fakt jej złożenia.

Według urzędowych informacji nota zawiera protest przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Niemczech. Nota wskazuje m. in. na te punkty, które uważa za naruszenie postanowień konkordatu z Rzeszą, wyliczając ograniczenie swobody działania organizacji młodzieży katolickiej, pozbawienia duchowieństwa katolickiego wolności nauczania oraz przeprowadzenie ustawy sterylizacyjnej. Nota wskazu-

je również na ostatni dekret premiera Goeringa i rozporządzenie min. Rusta.

## Co orzeknie zjazd biskupów katolickich w Niemczech?

BERLIN, 20.7. (PAT.). W Fuldzie odbywa się obecnie konferencja biskupów katolickich w Niemczech. Na konferencji ma być opracowane orędzie, w którym episkopat katolicki w Niemczech zajmie stanowisko wobec ostatnich zarządzeń w stosunku do duchowieństwa.

Przewidywane jest odczytanie orędzia z ambon.

## Ciężki orzech do zgryzienia...

### Komuniści i socjaliści francuscy

## przeciwko dekretem oszczędnościowym

PARYŻ, 20.7. (PAT). „Action Francaise“ twierdzi, że dekrety oszczędnościowe rządu zostały bardzo źle przyjęte nie tylko przez urzędników i b. kombatantów, lecz wywołały także duże niezadowolenie wśród policji i gwardji lotnej (gardes mobiles).

Naskutek tego, jak zapewnia dziennik, rząd, z uwagi na konsekwencje, jakie mogłoby pociągnąć to niezadowolenie, rozważa obecnie treść nowego dekretu, który uczyniłby zadość życzeniom policji i gwardji.

## BURZLIWA MANIFESTACJA B. KOMBATANTÓW

PARYŻ, 20.7. (PAT). Manifestacja b. kombatantów w hali Bullier, w celu zaprotestowania przeciw dekretem rządowym, miała przebieg burzliwy. Wzięli w niej udział wszyscy kombatanci w takiej liczbie, że hala nie mo-

gła ich pomieścić. Wiele osób znajdowało się nazewnątrz, a głośniki transmitowały przemówienia.

Prasa również oblicza obecnych, podając ich liczbę na 15 do 30 tysięcy osób. Zwioly skrajnie lewicowe nie pozwalały dojść do głosu niektórym kierownikom konfederacji b. kombatantów. W szczególności minister emerytur, Rivolet, został powitany wrogimi okrzykami. Zebrani nie dopuścili go do głosu i dopiero reprezentant stowarzyszenia b. kombatantów, grupujących zwioly komunistyczne, Duclos, zdołał opanować zgłelk.

Zebrani nie pozwolili przemawiać również delegatowi unji narodowej b. kombatantów, Gallandowi, witając za to z zadowoleniem słowa delegata federacji b. kombatantów urzędników, Ramarda, który nawoływał do manifestacji ulicznych.

Uchwalono wreszcie rezolucję, protestującą przeciwko dekretem rządowym, wzywającą do walki o ich zawieszenie.

W poniedziałek zbierze się prezydium konfederacji b. kombatantów na posiedzenie, na którym zostanie ustalona forma dalszej walki przeciwko dekretem rządowym.

## W HALI BULLIER OBRADOWALI ZWOLENIKI KOMUNISTÓW

PARYŻ, 20.7. (PAT). Unja narodowa b. kombatantów ogłosiła komunikat, wzywający członków do powstrzymania się od udziału w manifestacjach, organizowanych przez konfederację narodową b. kombatantów. Decyzja ta jest wynikiem zajęć na wiecu w hali Bullier oraz przyjęcia do konfederacji stowarzyszenia republikańskiego b. kombatantów, które grupuje zwioly komunistyczne.

Zarząd unji narodowej b. kombatantów zapowiada również złożenie na ogólnym zebraniu rady tej organizacji

## 75 stopni gorąca w Turkiestanie

BERLIN, 20.7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w Turkiestanie panują od kilku dni szalone upały. W stolicy republiki turkmeńskiej, Aschabad, notowano 70 — 75 st. Celsjusza. Równocześnie wio- gą gorące wiatry, które wyrządziły wielkie szkody w zbiorach.

wniosku, zmierzającego do wystąpienia z konfederacji.

## INWALIDZI TEŻ PROTESTUJĄ

PARYŻ, 20.7. (PAT). Zarząd unji narodowej inwalidów wojennych postanowił zorganizować manifestację protestacyjną i poprzeć akcję konfederacji narodowej b. kombatantów przeciwko dekretem narodowym.

## ZANIEPOKOJENIE ŚRÓD POSŁÓW RADYKALNYCH

PARYŻ, 20.7. (PAT). Dekrety oszczędnościowe rządu wywołały pewne zaniepokojenie wśród deputowanych radykalnych. Około 12 deputowanych, należących do tej grupy, zebrało się w kuluarach pałacu Burbońskiego w celu zastanowienia się nad tem, czy należy zwołać ogólne zebranie grupy parlamentarnej.

Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by zebranie to mogło się wkrótce odbyć, ponieważ wielu parlamentarzystów bawi obecnie w okręgach wyborczych lub przebywa na wakacjach.

Z drugiej strony deputowany radykalny, Catalan, złożył już w prezydium izby interpelację w sprawie dekretów rządowych.

## BILANS

### OSTATNICH MANIFESTACJI

PARYŻ, 20.7. (PAT). Premier Laval odbył dziś konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, Paganon, w sprawie konsekwencji ostatnich manifestacji. Min. Paganon poinformował premiera, iż ogólna liczba aresztowanych wyniosła 1.534, z czego tylko 8 osób zatrzymano w areszcie za obelgi i opór władzy. Wszyscy inni zostali wypuszczeni. Będą oni jednak odpowiadać za udział w zabronionych manifestacjach.

Wśród aresztowanych manifestantów znajdowało się 126 urzędników pocztowych, 77 funkcjonariuszy kolei podziemnej, 38 urzędników gazowni, 60 tramwajarzy, 135 urzędników służby społecznej, 187 urzędników m. Paryża, 39 funkcjonariuszy ministerjalnych, 30 urzędników towarzystw elektrycznych i 4 urzędników celnych m. Paryża.

Poza tem policja aresztowała 449 bezrobotnych i 18 cudzoziemców. Ci ostatni zostaną wydaleny z Francji po uprzednim dokładnym zbadaniu sprawy.

# POTRZEBA NOWEJ DROGI

Gdyby ktoś obcy, niezający naszego położenia, chciał na podstawie prasy oficjalnej lub półoficjalnej wyrobić sobie o Niemcy zdanie, mógłby łatwo dojść do wniosku, że to położenie nie przedstawia poważniejszych trudności. Albowiem o tych trudnościach pisze się bardzo mało. Unika się tego, by poddawać w wątpliwość podstawy polityki gospodarczej i finansowej. Od czasu do czasu wprowadza się w niej pewne zmiany, którym towarzyszy odpowiednia reklama i na tem koniec. Można odnieść wrażenie, że komuś zależy na tem, by opinia publiczna nie zajmowała się temi tematami; by ludzie w spokoju i z ufnością przetrzymywali kryzys, nie zastanawiając się nad celowością polityki gospodarczej i jej skutkami.

Jednakże nie wszyscy mogą wytrwać w tym spokojnym nastroju. Niekiedy nawet z pośród obozu rządowego odezwą się głosy, poddające zasadniczej krytyce podstawy prowadzonej dotychczas polityki. Krytyka ta uderza nie w szczegóły, lecz w same istotne założenia. Wzywa do nawrotu z dotychczasowej drogi, nawet do przewrotu w metodach walki z kryzysem. Potrzeba gruntownej zmiany tkwi głęboko w świadomości społeczeństwa. Ale jakiej zmiany?

Najwyraźniej ten pogląd zarysował się u b. ambasadora polskiego w Waszyngtonie, p. T. Filipowicza. Prasa potraktowała jego wystąpienia jako objaw fermentu w obozie rządowym; pisano wiele o rozłamie w Partii Pracy. Możemy pominąć tę stronę sprawy, a przyjrzeć się temu, co atakuje zasadniczo p. Filipowicz. Jego zdaniem, dotychczasowa walka z kryzysem zawiodła. Inne narody — wskazuje na Niemcy, Włochy i Rosję — zwalczają kryzys naprawdę aktywnie, uruchamiają gospodarstwo na wielką skalę. Polska drepcze na miejscu, a zubożenie i nędza mas posuwa się naprzód. P. Filipowicz jest zwolennikiem gospodarstwa planowego. Ratunek widzi w zorganizowaniu wielkich robót publicznych. Środki na to upatruje w rozluźnieniu dotychczasowej polityki deflacyjnej; chce stworzyć nowe zasoby przez nieokreślone bliżej operacje kredytowo - pieniężne.

Taki program wymagałby dokładniejszego sprecyzowania w tym ostatnim, bardzo drażliwym punkcie. Wtedy dopiero możnaby go poddać ostatecznej ocenie. Ale niezależnie od tych lub innych pomysłów walutowych, trzeba stwierdzić jedno: program ten jest reakcją na istniejący obecnie bezwład gospodarczy i finansowy.

Obecną politykę określa się zwykle nazwą deflacji. Deflacja ta nie jest konsekwentnie przeprowadzona. Wszędzie są zniżki, z wyjątkiem ciężarów publicznych. Gospodarstwo publiczne nie ulega procesowi deflacyjnemu. Ale przypuszczenia nawet, że ta deflacja została lepiej przeprowadzona. Kiedy, pod jakimi warunkami może przynieść dodatnie wyniki?

Deflacja ma na celu uruchomić drżące i ukryte siły gospodarstwa narodowego. Zabezpieczając stałość waluty, niską stopę procentową na wolnym rynku, ma pobudzić wytwórczość. A więc w programie deflacyjnym wielkie znaczenie przypada samorzutnym siłom gospodarczym. Podstawą jego jest zaufanie w stałość stosunków, uczucie pewności, że gospodarstwo nie będzie poddane żadnym eksperymentom, a przedewszystkiem żadnym nowym ciężarom. Deflacja, wślad za którą nie idzie ożywienie wolnego rynku i przedsiębiorczości, nie prowadzi do celu.

A tymczasem w Polsce niema tego ożywienia. Niekonsekwentnej deflacji towarzyszy konsekwentny za-

# ZMIERZCH LIGI NARODÓW

W roku 1917-ym przeczytałem w „Temps” wiadomość, że na konwencie Wielkiego Wschodu była przeprowadzona rozprawa nad projektem powołania do życia po wojnie Ligi Narodów, instytucji, któraby uczyniła zbędnymi wojny i urzeczywistniła hasła „braterstwa, wolności i równości” w stosunkach międzynarodowych. Nie przypuszczałem wówczas, że jest to przygotowywanie traktatu pokojowego. Nie trzeba jednak przypominać tego faktu, by stwierdzić, że Liga jest tworem masonerii — jej ideologia i jej metody działania są typowo wolnomularskie. Krótko mówiąc, jest to instytucja, która ma wygnać heroizm z życia ludzkiego i zastąpić go purytanizmem protestanckim, który jest niczem innym, jak reakcją w łonie chrześcijaństwa na rzecz judaizmu...

Rzecznikiem projektu masoneriego na konferencji pokojowej w Paryżu był prezydent Wilson. Jemu zresztą zawdzięczają traktaty z r. 1919 całą swą ideologię. Statut Ligi stał się integralną częścią traktatu wersalskiego. Liga miała długi szereg zadań do spełnienia, w pierwszej linii czuwanie nad ścisłym wykonaniem traktatu, załatwianie sporów i nieporozumień międzynarodowych, zapobieganie wojnie...

Mamy dziś piętnaście lat doświadczeń z instytucją genewską i możemy osądzić jej użyteczność i skuteczność stosowanych przez nią środków.

Z traktatu wersalskiego zostały już tylko jego postanowienia terytorjalne, inne zniknęły bez śladu. Okazało się przytem, że Liga nie była w możności obronić ani jednej z części traktatu, przekreślonych bądź to za zgodą wielkich mocarstw, bądź też przez jedno z nich samowolnie.

Załatwianie sporów przez Ligę miało miejsce tylko wówczas, gdy były to spory o rzeczy drobne. Gdy stały się one ważnymi, Liga nie była w możności obronić ani jednej z części traktatu, przekreślonych bądź to za zgodą wielkich mocarstw, bądź też przez jedno z nich samowolnie.

# Trzecia Rzesza w walce z katolicyzmem

Stolica Apostolska wystosowała do rządu Rzeszy notę protestującą przeciw systematycznemu naruszaniu przez władze niemieckie konkordatu z r. 1933. W tym samym zaś niemal dniu premier pruski Goering wydał ostre zarządzenia, które zmierzają do zupełnego usunięcia wpływu Kościoła na życie publiczne i społeczne narodu. Duchowieństwo katolickie nie będzie odąd mogło wypowiadać się ujawnie o programie i działalności hitleryzmu oraz o aktach rządowych, nawet tych, które sprzeciwiają się wyraźnie nauce Kościoła i moralności chrześcijańskiej. Młodzież niemiecka będzie poza szkołą poddana wyłącznie wpływom ideologii narodowo - socjalistycznej. Kościół katolicki ma — w myśl rozkazu Goeringa — współdziałać czynnie z hitleryzmem. Występy przeciw antykatolickiej propagandzie Rozenberga i różnych pół-pogańskich szkół i sekt będą w przyszłości niemożliwe. Nie trzeba mieć żadnych złudzeń co do skuteczności noty Watykanu.

Ta otwarta już walka rządu niemieckiego z Kościołem katolickim stanowi niewątpliwie wielki zawód dla Stolicy Św. Wspaniały rozwój katolicyzmu niemieckiego zwałszcza w dziedzinie aktywności kulturalnej i społecznej, był w ostatnich czasach przedmiotem wielkiej radości i nieukrywanego podziwu w kołach waty-

kańskich. Politycy centrowi cieszyli się tam wielkimi wpływami, niemieckie katolickie organizacje podawano w Rzymie za wzór niemal całemu światu. Wszystkie te swoje sukcesy zawdzięczał katolicyzm niemiecki zarówno swym zdolnościom organizacyjnym, jak i coraz liberalniejszemu ustawodawstwu Rzeszy. Trzeba powiedzieć, że Kościół wszędzie, ale zwłaszcza w Niemczech, we Francji, Anglii, w Ameryce, znakomicie wyszkal okres panowania szerokiej swobód obywatelskich, by rozwinąć i ugruntować swą organizację, swe szkoły, instytucje dobroczynne i społeczne.

Gdy hitleryzm w r. 1933 przetrwał Niemcy na państwo „totalne”, wyłonił się problem, co — w braku liberalnych instytucji — ma stać się podstawą istnienia Kościoła w nowej Rzeszy. Pius XI i jego nowy sekretarz stanu, którym był dawny nuncjusz berliński, kard. Pacelli, nie wahali się długo. Mieli za sobą czterolecie przykładowego współzycia Kościoła z totalnym państwem włoskiem na podstawie układów z r. 1929. Konkordat z Niemcami powstał z tych właśnie czteroletnich, szczęśliwych doświadczeń we Włoszech. Poświęcono więc centrum, zrezygnowano ze wspaniałych samodzielnych katolickich organizacji, zaufano Hitlerowi. Sądono może w Watykanie, że hitleryzm, jeśli nie z wdzięczności, to z własnego interesu zachowa lojalność wobec Kościoła. Zbyt dużo posiada on przeciwników u siebie w domu i zagranicą, by narażać sobie jeszcze karny, silny i niewątpliwie patriotyczny element katolicki.

Nadzieje te zawiodły. Faszyzm szybko porozumiał się z Kościołem, gdyż Mussolini zrozumiał, jaką korzyść dla znaczenia Włochów w świecie przedstawia wolne i w zgodzie z państwem żyjące papieństwo. Ale w Niemczech papieństwo ma od czasów reformacji opinię instytucji duchowej i interesom niemieckim obcej. Opinię tę wytworzyła i szerzyła gorliwie historjografja protestancka. Względie polityczne, potrzeba liczenia się z potęgą centrum, skłoniły Berlin do wielu ustępstw w tej dziedzinie, ale aż do wojny istniał np. zakaz działalności Jezuitów w Niemczech, gdyż

A wojny? W ciągu ubiegłego piętnastolecia nie było dnia, ażeby gdzieś na kuli ziemskiej nie wojowano, a Liga musiała się temu przyglądać bezradnie. Nie przerwała ani wojny chińsko - japońskiej w Azji, ani wojny między Boliwią i Paragwajem w Ameryce południowej. Gdy zaś chciano w Genewie pokazać wolę i determinację, to państwa zainteresowane odwracały się tyłem do Genewy — tak było z Japonią i z Niemcami, tem samem grożą obecnie Włochy, to samo zrobi każde inne państwo, jeśli Liga zechce urazić jego żywotne interesy.

Z powyższego wynika, że Liga Narodów zawiodła w zupełności, że podobnie jak inne instytucje, będące wytworem ideologii masoneriej, nie wytrzymała próby czasu i weszła w okres zmiernych, tak zresztą, jak i całe wolnomularstwo.

Trudno tedy przypuścić, by mogła też Liga Narodów odegrać jakąkolwiek rolę wobec niebezpieczeństwa wojny między Włochami a Abisynją. Wszak wojna ta wynika z tych samych przyczyn, jakie sprawiły, że od czasów Krzysztofa Kolumba państwa europejskie zdobywają kolonie i protektoraty na innych kontynentach. Po Portugalczykach, Hiszpanach, Holendrach, Anglikach, Francuzach, Niemcach, Rosjanach, nawet Belgijczykach, przyszli Włosi. Różnica jest tylko ta, że przyszli w okresie, gdy przedsięwzięcia imperjalistyczne stają się coraz trudniejsze, gdy w imperjach dawniej utworzonych zaczyna się rozkład, gdy ludy bite zaczynają się usamodzielniać. Jest to jednak zagadnienie gospodarcze i polityczne. Boć trudno narodom innym stosować inną miarę do Włoch, niż stosowały do siebie. Potęga Anglii wyrosła na jej posiadłościach morskich; w świeżej pamięci mamy wszyscy wojnę burską, w której utraciły niezależność republiki południowo - afrykańskie; troską główną rządu W. Brytanji jest utrzymanie w zależności od korony angielskiej Indji i Egiptu. Imperjum afrykańskie Francji jest wynikiem podboju i znów krwawe i ciężkie walki w Marokko wszyscy mamy w świeżej pamięci. POCO jednak cofać się w dalszą przeszłość, jeśli w oczach naszych Japończycy podbili Mandżurję, która etnograficznie, historycznie i geograficznie jest częścią Chin... Nie jest tedy zdolna nic zrobić Liga Narodów wobec procesu ekspansji narodów europejskich na innych kontynentach, mimo, że proces ten ma się już ku końcowi, a jest nawet w pewnych punktach w stanie cofania się. Nie wystąpi też żadne państwo w imię zasady ludów stanowienia o sobie, ani też w imię zasad moralnych, bo wprawiliby w ten sposób w ruch czynniki rozkładu swej własnej potęgi. Jest możliwe danie pomocy Abisynji przez którekolwiek z tych państw, dla których ekspansja Włoch w Afryce wschodniej jest zagrożeniem ich interesów; mogłaby to zrobić Anglia ze względu na jezioro Tsana, z którego wypływają życiodajne dla Sudanu i Egiptu wody Niebieskiego Nilu. Widać jednak, że rząd angielski nie chce tego zrobić otwarcie; woli wysuwać Ligę Narodów. I jedyną rolą tej instytucji może być dziś służenie za parawan wobec Włoch i opinji światowej dla interesów W. Brytanji. Tyle jej tylko pozostało...

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH  
AKTUALNA PRACA P. T.  
**My i Oni w Walce o Konstytucję**  
Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO  
Stron 80. Cena zł. 1.80.

zakon ten uchodził za szczególnego wyraziciela idei katolickiej. Hitleryzm oznacza z samej swej zasady powrót dawnych antypatyj do ultramontanizmu, do ewilizacji łacińskiej, do Rzymu i do papieństwa. Zakochanie się w tradycjach starszych, pogańskich, starogermańskich, jeszcze bardziej w ten antagonizm zaostriżyło.

Drugim powodem dysharmonji jest oczywiście „totalny” charakter Rzeszy. Porozumienie trwałe między katolicyzmem, coraz bardziej dziś społecznym, a jakąkolwiek dyktaturą ideologiczną w państwie — to jest problem, który trudno i powoli tylko może być realizowany. Przykład włoski niczego nie dowodzi, gdyż faszyzm działa w narodzie, gorąco i całkowicie katolickim i którego wielkie interesy związane są z Kościołem. Każda dyktatura ideologiczna dąży do monopolu, do ekskluzywności, każda obawia się ośrodków samodzielnej myśli i niezawisłych autorytetów, a więc przedewszystkiem Kościoła. Absolutyzm oświecony poprostu czynił z duchowieństwa swoich urzędników i głosicieli swej ideologii, próbowała tego i Wielka Rewolucja. Wszędzie tam powstał zażarc z Kościołem, gdyż ten nie mógł zrezygnować ze swej swobody i działalności wychowawczej.

Nie może także w pewnych wypadkach zgodzić się na milczenie, które — gdyby zostało mu narzuconem — byłoby dlań największym męczeństwem. Trudno mu zaś milczeć wobec charakteru moralnego doktryny i praktyki hitlerowskiej (mit krwi, sterylizacja). W faszyzmie zbroczenia od linii katolickiej zostały szybko usunięte. Była jednak chwila, kiedy — po wydaniu listu Piusa XI przeciw „Action Française” — Mussolini „czuł — jak się wyraził — Luftdruck kuli, która ugodziła w Maurrasa”. Hitleryzm nie tylko nie stara się zbroczenia tego wyrównać, ale raczej je powiększa. Czyni to pod wpływem leku o przyszłość. Sytuacja finansowa i gospodarcza Rzeszy nie jest świetna (17 miliardów mk. długów w 2 i pół latach!), opozycja się rusza. Dowodem tego choćby rozwiązanie Stahlhelmu. Zdenerwowane dyktatury uderzają w ośrodki oporu

# PRZEGLĄD PRASY

## JESZCZE O UCHWAŁACH „BOJKOTOWYCH”

Omawiając ostatni kongres Stron Ludowego, stwierdza p. Regnis w „Naszym Przeglądzie”, że nie przywódcy, ale delegaci chłopscy przeprowadzili uchwałę bojkotową.

„Milczeli — pisze p. R. — secesjonisci, zwolennicy porozumienia z rządem, wystawienia kandydatów i. t. p. Nie zabierali głosu, bo zlekli się postawy delegatów. Nastroj był bojowy. Sprawila to nietyłe ordynacja wyborcza, ile niedola wsi, rosnąca nędza, przerażenie wobec dalszego spadku cen zboża i niepewnego jutra”.

Przywódcy Stron Ludowego zbyt liczni dotąd — jak twierdzi wspomniany wyżej dziennik — na jakieś korzystne przemiany w sanacji, stawali na pp. Kościakowskiego i Poniatowskiego, zamiast liczyć tylko na siły swego stronnictwa, którego organizację trochę zaniedbali. W przeciwnieństwie do tej taktyki Obóz Narodowy — jak podnosi p. Tad. Bielecki w „Myśli Narodowej”

„nie tkwił po uszy, bez reszty w parlamencie, ale znaczną część swych sił poświęcał na organizowanie narodu i wpływanie na życie w kraju. Dopóki był jakiś sens, tkwiliśmy — acz niechętnie — w sejmie, z tą chwilą, kiedy pobyt w przyszłym sejmie stałby się całkowicie bezużyteczny, a zacząłby tracić oportunistom i wygodą, zdecydowaliśmy się bez wahania opuścić gmach przy ul. Wiejskiej i przejść całkowicie do pracy i walki w kraju. W ten sposób prysną wręcz złudzenia, jeżeli je jeszcze ktoś żywił, że w obecnych warunkach mogliby przedstawiciele opinji niezależnej skutecznie dla sprawy narodowej w Sejmie pracować”.

Uchwała o bojkocie wyraża i zapowiada niezmiernie wzmożenie aktywności Str. Nar. w kraju.

## „ROBOTNIK” BRONI DEMOKRACJI... FRANCUSKIEJ

Nasza prasa poświęca dużo uwagi toczącej się obecnie we Francji walce obozu narodowego o uzdrowienie finansów i wzmocnienie autorytetu rządu. Socjalistyczny „Robotnik” walczy codziennie, gorliwie i mężnie — dużo gorliwiej i mężniej, niż w r. 1926 — o „uratowanie” demokracji francuskiej przed groźącym jej rzekomo zamachem ze strony „faszystów”. Pisząc o demonstracji frontu ludowego na Placu Bastylji, wyraża podziw, iż

„tak doskonale zgrały się uczucia i dążeń ludzi, różniących się między sobą pod względem założeń ideologii i taktyki politycznej; wszyscy zgodnie przysięgali walczyć o chleb, pracę, pokój i wolność”.

Dzień 14 lipca 1935 r. był dniem odrodzenia republikanizmu i demokracji francuskiej. W obliczu faszyzmskiego wroga odżyły stare jakobinckie tradycje. Sztafard trójbardny, obok czerwonego powiewał znów jako symbol walki z tyranją i zacofaniem”.

Front Ludowy we Francji jest imprezą, na której najlepiej wychodzą komuniści, którzy gdyby doszli do władzy, to na drugi zaraz dzień rozstrzelaliby (wzorem Lenina) Daladiera, Cota, Frota i innych radykałów oraz Bluma, Faure’a i socjalistów, jako wrogów dyktatury proletariatu. Komuniści, występujący jako obrońcy wolności i demokracji — to kpiny ze zdrowego rozsądku.

## KAUTSKY — OBYWATELEM CZESKIM

Sędziwy, bo 81-letni teoretyk socjalizmu niemieckiego, Karol Kautsky, przyjął obywatelstwo czeskosłowackie. Wiadomość ta wywołała pewne refleksje u czytelników pism Kautsky’ego. Oto ten „papież niemieckiego marksizmu” udowodnił, posługując się marksowską metodą materializmu dziejowego, że państwo czeskie powstać nie może, że Czechi zostaną wchłonięci przez Niemcy. Może teraz, jako obywatel czeski, zmieni Kautsky swe zdanie. Coprawda prawowierni marksisci, jak słynna Róża Luksemburg, odmawiali i Polsce prawa do istnienia.

Historja przekreśliła wiele z tych bredni, jakie uczeni w Marksie przed wojną głosili.

gwałtownie, celem ich steroryzowania. Takim ośrodkiem jest właśnie katolicyzm, silny doktryną, organizacją oraz tradycją politycznej myśli i akcji. Tylko hitleryzm, bezpieczny o swą przyszłość, może być liberalnym. Hitleryzm zagrożony będzie bezwzględny. Katolicyzm niemiecki musi być przygotowanym na walkę i męczeństwo.

# UNJA BRZESKA

## w świetle nowych badań

Prof. K. Chodynicki przedstawił Polskiej Akademii Umiejętności pracę o genezie unji brzeskiej, której wyniki podajemy:

Termin unji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu jest używany dla oznaczenia tej formy połączenia obydwu Kościołów, w jakiej nastąpiło ono w Brześciu r. 1596. Natomiast przed ostatecznym sformułowaniem warunków zjednoczenia kościelnego pojęcie „unji” miało odmienne znaczenie. Używano go na oznaczenie zespolenia obydwu Kościołów bez względu na to, w jakiej formie zostanie ono przeprowadzone.

Wyraz „unja”, „jedność”, którym się posługiwali przedewszystkiem pisarze katolicki, szczególnie Skarga, oznaczał poprostu uniesienie rozłamu w Kościele i poddanie się Kościoła wschodniego pod władzę papieża, jednak zażądanie tolerancji obrządków wschodnich nie było zupełnie rozwiązane. Badając więc genezę unji, należy rozpatrzyć, w jaki sposób poszczególne czynniki wpływały: 1) na idee zjednoczenia Kościołów, 2) na sprawę uznania liturgii wschodniej. Trzy najważniejsze przyczyny wpłynęły na powstanie unji: I. Wpływy Stolicy Apostolskiej, II. Stosunki, panujące w Kościele prawosławnym, III. Sprawy polityczne.

Wpływy Rzymu przy omawianiu genezy unji były najczęściej zupełnie pomijane przez większość pisarzy, zajmujących się tą kwestią. W ostatnich czasach ujawniły się w naszej literaturze pewne próby uwzględnienia działalności Rzymu, jednakże wysiłki w tym kierunku ograniczyły się jedynie do zaznaczenia działalności nuncjatury bez uwzględnienia innych czynników i bez dokładniejszego określenia tego, jak w poszczególnych okresach wpływy Stolicy Apostolskiej oddziaływały na rozwój unji. Przytem nie zwrócono należytej uwagi na zażądanie tolerancji obrządków. Trzeba więc jeszcze raz tę sprawę rozpatrzyć. Mysł zjednoczenia Kościołów, która przejawia się od początku rozłamu Kościołów w XI w., wzrasta po soborze trydenckim. Te idee misyjne, występujące w drugiej połowie XVI w. tak silnie w Rzymie, oddziaływały również na państwo polskie. Idee zjednoczenia Kościołów, polegająca na zupełnym podporządkowaniu Kościoła wschodniego papieżowi, z zachowaniem jednak pewnej tolerancji obrządków, wyraził Hozjusz w odpowiedzi na list Orzechowski z r. 1563.

Najwybitniejszymi przedstawicielami myśli pozyskania zarówno Moskwy, jak Rusi, znajdujące się w granicach Polski, byli przedewszystkiem jezuiti, którzy te zasady głosili już w ostatnich latach Zygmunta Augusta. Po śmierci tego króla a za pontyfikatu Grzegorza XIII

pod wpływem idei głoszonych z Rzymu wzmagają się ruch unijny w Polsce. Odbiciem tych myśli, propagowanych właśnie bardzo intensywnie w tym czasie w Rzymie, jest wydana w r. 1577 z polecenia prowincjała zakonu jezuitów książka Skargi „O jedności Kościoła bożego”. Być może, iż oprócz wpływów oddziaływujących bezpośrednio w Rzymie, a następnie przez jezuitów, zaznały się w poglądach Skargi na unję także wpływ nuncjusza V. Portico.

Na ożywienie idei zjednoczenia Kościołów wpływa znacznie wojna z Moskwą i nadzieje, jakie ożywiały wówczas Rzym w sprawie pozyskania Iwana Groźnego dla katolicyzmu. Jeżeli jednakże zarówno w Rzymie, jak i w Polsce przy szerzeniu idei zjednoczenia Kościołów przez jezuitów i nuncjusza była jasno sformułowana zasada zjednoczenia Kościołów pod względem hierarchicznym i dogmatycznym, kwestia liturgiczna nie została zupełnie rozwiązana. Zasadniczo Rzym zawsze uznawał tolerancję obrządków, w jaki sposób jednak miało się to odbyć w praktyce, tego jasno nie określono ani w Rzymie, ani w Polsce.

Pewną rolę w rozpowszechnieniu idei uznania obrządków wschodnich odegrali zapewne Grecy, którzy przyjęli katolicyzm i przebywali w Rzymie. Na ich rolę w dziejach unji zwrócił uwagę niedawno prof. Sołbieński („Mysł Narodowa” nr. 11, 1934). Istotnie duży zapewne, choć jeszcze nie zupełnie wyjaśniony wpływ miał Piotr Arkudjusz Grek z Korynty, wychowaniec kolegium greckiego w Rzymie, który przebywał w Polsce w latach 1591 — 3, a potem był na synodzie brzeskim w r. 1596. Być może, iż wpłynął on na ustępstwa w sprawie obrządku słowiańskiego.

Główną pierwotną przyczyną idei unji brzeskiej był Rzym, który dążył do zjednoczenia Kościołów i zasadniczo zgadzał się na tolerancję obrządków. Natomiast wysunął sprawę zachowania liturgii ruskiej oraz ostatecznie sformułował postulaty w tej kwestii — biskupi ruscy.

Stosunki, panujące w Cerkwi prawosławnej, były tym czynnikiem, który pobudzał episkopat ruski do zjednoczenia z Kościołem katolickim. Najważniejszą rolę odegrał tu upadek władzy biskupiej. Z tego powodu biskupi ujawniają dążność do wzmocnienia swej władzy, a mianowicie: do wywołania się spod zwierzchnictwa patriarchatu, do przywrócenia władzy nad bractwami stauropigajnymi, zwiększenia jurysdykcji w stosunku do kleru, zdobycia sobie większego autorytetu w państwie (przedewszystkiem udziału w senacie). Takie były postulaty zasadnicze biskupów ruskich.

Jako warunek nieodzowny przystąpienia do unji postawiono zachowanie ob-

rzędka wschodniego. Przy omawianiu roli episkopatu prawosławnego nasuwa się zagadnienie stanowiska ks. Konstantego Ostrogskiego, którego wpływ na unję w ostatnich czasach zdaniem autora przeziennono.

Ostrogski inicjatorem unji nie był. Jako najpotężniejszego magnata na Rusi starali się go pozyskać Skarga, Arkudjusz, Possewin, Bolognetti. W r. 1583, pisząc list do papieża, Ostrogski nie wypowiadał wogóle warunków unji. W r. 1593 wysunął postulat zachowania ceremonii i obrzędów, ale już przedtem sprawa liturgii była poruszana na synodzie brzeskim 1590 r. List ks. Ostrogskiego realnego wpływu nie miał na przebieg rokowań o unję i w bezpośrednim związku z synodem brzeskim nie stoi. Pocię zresztą podobno ten list trzymał w ukryciu i o tem piśmie „z żadnym człowiekiem ani mówił, ani konferował” aż do r. 1595. List Ostrogskiego zasługuje jedynie na uwagę jako objaw opinii obozu prawosławnego, który w rokowaniach o unję domagał się porozumienia z patriarchą carogrodzkim, Moskwą i innymi krajami prawosławnymi.

Sprawy polityczne również oddziaływały częściowo, nie na samą wprawdzie genezę unji, bo pierwsze rokowania z biskupami ruskimi odbywały się zupełnie bez współudziału państwa, ale na dalszy jej rozwój. Stosunki Polski z Moskwą i Mołdawią sprawiły, że politycy polscy, jak przedewszystkiem Jan Zamoyski, żywo interesowali się unją. Zławsza od czasu ustanowienia w Moskwie patriarchatu w r. 1593 nasuwało się niebezpieczeństwo poddania pod jego wpływ prawosławnych w Rzplitej. Aczkolwiek stosunek do Moskwy i polityka mołdawska miały niewątpliwie wpływ na poparcie unji przez króla i państwo, sprawy polityczne były tylko czynnikiem pomocniczym. Rokowania o unję niemal aż do samej chwili zjednoczenia Kościołów odbywały się bez udziału państwa polskiego. W tych rozważaniach nasuwają się następujące wnioski:

Unja była wynikiem: dążenia Rzymu do pozyskania prawosławnych na Rusi na łono Kościoła łacińskiego;

usiłowań uzdrowienia stosunków w Kościele prawosławnym, a przedewszystkiem tendencji do wzmocnienia władzy biskupów w stosunku do kleru i świeckich, i podniesienia autorytetu ich w państwie;

sprawy ustępstwa na rzecz obrządku wschodniego, zasadniczo oddawna uznawana w Rzymie, nie była wyraźnie skryształizowana w czasie pierwszych rokowań, została ona sformułowana dopiero po przedstawieniu przez biskupów ruskich ich postulatów.

# NAROCZ

N. wa ksążka Jana Bułhaka

Narocz jest w ostatnich czasach sławna (albo sławny; bo rodzaj tego jeziora jest dotąd kwestią sporną; chłopci nad jeziorem mówią: „ta Narocz”, mieszkańcy Wilna przeważnie „ten Narocz”, a reszta Polski nie wie, komu wierzyć; p. Bułhak opowiada się po stronie rodzaju żeńskiego).

Jest ona coraz bardziej uczęszczanym terenem wypraw turystycznych, które zwabia swą sławą jeziora, największego w Polsce, — „morza Wileńszczyzny”, — swą niezwykłą piękną i krąsą, — oraz związanymi z Naroczą wspomnieniami wielkiej wojny. Zławsza coraz liczniejsza dziś w Polsce zastępy miłośników sportów wodnych pielgrzymują do Naroczy masowo. Każdy polski kajakowiec albo na Narocz był, albo być zamierza.

Wstąpiła się ona obok tego w ostatnich tygodniach znanymi wypadkami, które wstrząsnęły opinią publiczną całej Polski. Jak wiadomo, nową ustawą rybacką, zastosowaną do rybołówstwa na Narocz w sposób tak biurokratycznie nieudolny, a zarazem tak niedbały o dobro ludności, że wywołało to zupełnie, a szkodził wy przewrót w miejscowych stosunkach. Istota wprowadzonych tam zarządzeń polegała na pozbawieniu korzystania ze swych praw — a więc porostu wywołaniu — miejscowej kilkutyśnej ludności rybackiej, która żyła z jeziora i miała do jeziornych toni oddawna nabyte prawa — i na przekazaniu wszelkich u-

prawnień rybackich Dyrekcji Lasów Państwowych. Tak więc, w okolicach, w których do niedawna dość rozległe wpływy posiadała bolszewizująca, białoruska „Hromada”, wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że ludność broni prywatnej, a rząd tę zasadę obala. „Sztosz heta, bolszewicką prawą?” — mówią z oburzeniem nadnaroczańscy rybacy.

— W związku z wprowadzeniem w życie nowych zarządzeń, wybuchła nad Naroczą istna rebelja chłopska, a raczej rybacka, która odbiła się głośnie echem w całej Polsce i która zmusiła władze do przynajmniej częściowego odwołania zarządzeń już wprowadzonych w życie.

To też bardzo na czasie ukazała się nowa książka, traktująca o Narocz.

Autorem jej jest nie byle kto: znany w Polsce artysta-fotograf, prof. Jan Bułhak. Książka, objętości niewielkiej, składa się z tekstu i z ilustracji.

Tekst składa się z opisu wędrowki nad Naroczą, oraz impresji wycieczkowych — i z dołączonego na końcu książki zbioru informacji praktycznych dla letników i turystów.

Nie wszyscy wiedzą, że prof. Bułhak jest nie tylko świetnym fotografem, ale i świetnym pisarzem. Opis wychodzący z pod jego pióra, szkli się dowcipem, mieni się wszystkimi odcieniami nastrojów i obrazów i zdziwia rasową, dorodną piękną polszczyzną. Już sam tekst książki daje nam żywe pojęcie o urodzie Naroczy, — o ciszy jej błękitnego bezkresu, o piękności jej zielonych, usianych wiosceczkami brzegów, o stalowej mocy jej fal w chwili burzy, o romantycznym czarze jej letnich, białych noc.

Lecz główną wartość książki stanowi nie tekst, ale ilustracje. Książka ozdobiona jest trzydziestu ośmiu zdjęciami fotograficznymi oddającymi piękno Naroczy, oraz jej brzegów. Są to — fotografie Bułhaka. By je scharakteryzować — to jedno wystarczy. Niektóre z tych zdjęć, — np. Sosna w Niesłuczy, Srebro Naroczańskie, Trzciny, Wodopój i inne stanowią poprostu małe arcydzieła. Niektóre — poetycznym pięknem podpatrzonych szczegółów przyrody robią wrażenie japońskich malowideł.

Niektóre z spośród zdjęć zajmują się linją wybrzeży. Inne — poświadczone są wyłącznie o ogromie jeziora. Zdjęcia takie, jak Przed burzą, Deszcz, „Morze Wileńskie”, Przed odpływem, robią wrażenie, jakby robione były na prawdziwym morzu.

Należy oczekiwać, że nowa, uroczą książka Bułhaka rozejdzie się szeroko po całej Polsce.

J. G.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### ZJAZDY NAUKOWE

Pierwszy kongres transfuzji krwi. — W czasie od 26 do 29 września 1935 r. odbędzie się w Rzymie, z inicjatywy „Associazione Volontari Italiani del Sangue”, 1-szy międzynarodowy kongres transfuzji krwi, w którym zgłosiły udział najwybitniejsze osobistości świata naukowego różnych państw. Wszelkich informacji udzieli sekretariat kongresu w Medjolanie, via Palermo Nr. 1.

### Z TEATRÓW WILEŃSKICH

Z teatrów wileńskich. — Teatr miejski na Populancie zostanie na przyszły sezon wydzierżawiony dyr. Szpakiewiczowi. Z dotychczasowego personelu artystycznego pozostaje zaledwie kilka osób, m. in. reżyser Bonecki, Opuszczają Wilno m. in. Koroner, Scibor, Suchecka, Węgrzyn i Wodziański, którzy przenoszą się częściowo do Warszawy, częściowo do Krakowa lub Grodna. Teatr Lutnia będzie w dalszym ciągu poświęcony operetce, przyczem zespół artystyczny ma być powiększony.

# ZEW SZAD...

## SKARBIEC NIZAMA HADZDERABADU

Do niedawna jeszcze panowało a nawet panuje jeszcze przekonanie, że najbogatszym człowiekiem na świecie jest Nizam Hadzderabadu. Zwano go królestwem hinduskim, nababem i Bóg wie jak jeszcze. Nie ulega wątpliwości, że jest on osobiciście człowiekiem bogatym, ale owe bajeczne skarby w drogich kamieniach nie są bynajmniej jego własnością, lecz stanowią skarb państwa Hadzderabadu.

W ostatnich czasach dostawca Nizama zakupił w Japonii kilka wspaniałych pereł, wartości wielu tysięcy funtów szterlingów. Ale nie był to wydatek prywatny Nizama. Pereły powędrowały do skarbcza państwowego, strzeżonego przez ubogich mnichów buddyjskich. Dalszych szczegółów o owym bajecznym skarbcu do-wiedział się jednak świat dopiero obecnie, z okazji zaślubin dwóch córek Nizama z dwoma synami Nababa z Banhadur. Bezpośrednio niemal przed ceremonią zaślubin, obie młode pary zaproszone zostały do świątyni owych mnichów, gdzie maharadzanki czekały cierpliwie, podczas gdy młodzi książęta zaprowadzeni zostali do skarbcza, z którego mogli sobie wybrać, ile chcieli klejnotów... ale na dożywcio. Ze śmiercią książąt klejnoty wróca do skarbcza.

Książęta wyszli ze skarbcza z licznymi wspaniałymi klejnotami, ale nie potrafili do niego wrócić. W świątyni bowiem najwyższy kapłan w towarzystwie dwóch zaufanych kapłanów zawiązał książętom oczy i krętymi podziemnymi kurytarzami zaprowadził ich do skarbcza, gdzie dopiero zdjęto im opaski. Proceder ten powtórzył się i w drodze powrotnej.

Wtajemniczeni twierdzą, że nawet sam Nizam nie zna drogi do skarbcza.

Początek owego skarbcza jest następujący: pierwszy przodek Nizama Hadzderabadu i założyciel dynastji, walcząc w XVII wieku z innymi książętami hinduskimi, zgromadził takie skarby, odebrał wrogom, że postanowił je dobrze ukryć, nie wiedząc, jaki los czeka państwo po jego śmierci. W tym celu zbudował podziemny skarbiec, którego straż oddał mnichom, ślubującym ubóstwo. W ten sposób tylko było możliwe zachować nienaruszone i powiększyć jeszcze skarby.

## OGRÓD PALMOWY W EICHE

Miasteczko Eiche leży w Hiszpanji, w prowincji Alicanti, a więc na samym południu tego najbardziej na południe — zachód wysuniętego kraju europejskiego. Miasteczko, niezbyt wielkie, jakim jest Eiche, słynie z bardzo pięknego ogrodu palm. Tymczasem, pomimo wyraźnego zastrzeżenia, żeby ogrody w Eiche znalazły się pod opieką prawa, zbiory palm i konserwacja ich dużo pozostawiają do życzenia, tak dalece, że Akademia Sztuk Pięknych w Madrycie, poparta głosami architektów, poetów i ogrodników wzywa rząd najmłodszej w Europie republiki do czuwania nad pięknem miasta Eiche i do tego aby ta opieka prawna, pod jaką ma pozostawać palmiarnia nie stały się martwą jedynie literą wobec faktycznego stanu rzeczy. Prasa hiszpańska wyraża nadzieję, że ten apel do obecnego rządu nie pozostanie bez skutku i że ogród palmowy, najbogatszy w Europie, nie zostanie zaprzepaszczony. (b).

## ZAGADNIENIE STAROŚCI

Przeciętna długość życia, zmienna w zależności od gatunku i rasy, posiada cechy przekazywane przez dziedziczność i zależy od właściwości idjoplazmy. Idjo-

plazma czyli plazma zarodkowa jest częścią protoplazmy komórek rozrodczych a zarazem przenosićcełką cech dziedzicznych. Przy podziale komórek zarodka przenika idjoplazma do każdej komórki organizmu.

Zarówno w świecie zwierzęcym jak roślinnym, koniec życia jest poprzedzony ukazaniem się oznak starości. Jednakże poszczególne organy mogą osiągnąć śmierć przedwcześnie, kończąc swą działalność przed śmiercią organizmu jako całości (np. siwienie włosów, tysiienie).

Niema narządu, któryby był w pełnym tego słowa znaczeniu oszczędzony, a więc skóra traci elastyczność, pojawiają się zmarszczki, kości stają się łamliwe; komórki mięśni, serca, wątroby, nerek, narządu oddechowego, ośrodkowego układu nerwowego wykazują zmiany starcze, jak również narządy zmysłów. Ze starzeniem się organu, lub części jego, nie jest uwarunkowane absolutną ilością przeżytych lat, lecz wyłącznie przez idjoplazmę gatunku rasy i osobnika. Idjoplazma jako taka określa długość życia osobnika, jego organów i części organów jak np. łuk starczy rogówki, zaćma starcza, zwyrodnienie starcze plamki żółtej siatkówki. Powyższe zjawiska podlegają prawu dziedziczności, t. o. ma swe źródło w idjoplazmie. Próby alchemików wynalezienia źródła młodości opierały się na tych samych błędnych przesłankach co w czasach obecnych doświadczenia Steinach'a, przesłankach, mających za punkt wyjścia twierdzenie, że starość i śmierć fizjologiczna są wywołane przez czynniki zewnętrzne, pozażyłowe, jak np. ustanie wydzielania wewnętrznego gruczołów, lub wpływy toksyczne. Zjawiska życiowe pomieszano w tym wypadku ze zjawiskami czysto mechanicznymi.

Jeżeli jedno z rodziców osiwieje w wieku młodym, lub cierpi na przedwczesne wyłysienie, podobną wadę wykaże dziecko w tym samym co rodzice wieku

— próżnym byłoby usiłowanie uniknięcia tego zjawiska. Można wprowadzić barwić włosy, lub zakryć łysinę — jest to jednak leczenie objawowe, a nie przyczynowe, podobnie, jak usunięcie zaćmy starczej i zamiana soczewki przez szkła okularowe.

## OSTATNI WYCZYN GANGSTERÓW AMERYKANSKICH

Władze amerykańskie wydały gangsterom zdecydowaną walkę. W ostatnich tygodniach coraz mniej się słyszy o ich wyczynach. Ostatnim takim wyczynem w skali amerykańskiej, było wprowadzenie dwóch adwokatów w przedmiotu procesu w Gallup, wytoczonego miejscowym górnikom o zamordowanie szeryfa Adwokaci, wybitni członkowie jednej z partji politycznych, przybyli do Gallup samochoodem i zatrzymali się przed najwytworniejszą restauracją, gdzie zamierzali zjeść posiłek.

Ledwo auto stanęło, otoczyło je 6 samochodów, zamykając szoferowi adwokatów drogę odwrotu. Z samochodów wyskoczyło 10 zamaskowanych bandytów, związało adwokatów i wrzuciwszy ich do jednego z samochodów, wywoziło 60 klm. poza miasto. Po drodze adwokaci byli w straszny sposób maltretowani. Bandyci, wysadzili swe ofiary na pustem polu, pozostawili je własnemu losowi. Mimo ran i złamania adwokaci dowlekli się do pobliskiej chaty indjanina, który odwiózł ich do najbliższego szpitala. Zamach ten został zorganizowany przez przeciwników zamordowanego szeryfa, którzy postanowili niedopuszczyć do procesu.

Napad na adwokatów, był tym przysłowiowym kamieniem, który poruszył lawinę zarządzeń, spiących się odtąd na głowy gangsterów. Adwokaci powrócili do Waszyngtonu, rozpoczęli intensywną kampanję przeciwko gangste-

rom, która w końcu doprowadziła do znanych zarządzeń władz Stanów Zjednoczonych, skierowanych przeciwko światu przestępczemu Ameryki północnej.

## REKA A ZAWÓD

Ręka, jako podstawowe „narzędzie” pracy, podlega przy pracy różnorodnym urazom, które po kilku latach utrwala się i są charakterystyczne dla danego zawodu. I tak, np. ręka szklarza odznacza się licznymi ranami i bliznami wskutek ustawicznych okaleczeń szkłem; rękę farbiera włókienniczego cechują zmiany barwowe i nadżerki, spowodowane aniliną, rękę ciemną i popękaną wskutek działania czynników atmosferycznych posiada wieśniak; u węglarzy i górników charakterystyczna jest impregnacja skóry cząsteczkami węgla; inaczej wygląda ręka szewca, malarza, garbarza, stolarza, urzędnika — każda nosi swe piętno zawodowe. Po ręce można często rozpoznać przynależność człowieka do tego lub innego zawodu.

Urazy zawodowe rąk często uniemożliwiają człowiekowi pracę, jeśli czynniki szkodliwe działają zbyt silnie. Poza to częste okaleczenia rąk są punktem wyjścia zakażeń, które prowadzą ciężkie komplikacje i dłużej trwającą niezdolność do pracy. Stąd też wynika konieczność ochrony rąk przy pracy. Polega ona na zachowaniu czystości rąk, na unikaniu okaleczeń i starannym zaopatrywaniu na drobniejszej choćby ranki jałowym opatrunkiem. Przy tych pracach, w których ręka narażona jest na działanie żrące czynników chemicznych, lub na stale powtarzające się urazy mechaniczne, winna ona być chroniona przez odpowiednie rękawice. Np. w fabrykach chemicznych służy do tego celu rękawice gumowe, robotnikom szlifierskim daje się rękawice skórzane i t. p.

# Miasta na błotach pontyjskich

## Z podróży po Włoszech faszystowskich

Jeżeli chce się mówić o Włoszech współczesnych i ich architekturze, należy poświęcić trochę czasu sprawie tak ciekawej, jak osuszenie błot Pontyjskich. Dalej zaś, żeby należycie omówić charakter i powody dla jakich rzucono myśl stworzenia nowych miast na terenach niemal niedostępnych i niezdrowych, trzeba poświęcić nieco miejsca historii i geografii całej tej krainy.

Nazwa Agro Pontino według Croci pochodzi od Pomerii, jednego z głównych miast Wolsków, dziś nieistniejącego; jednakże pewna grupa uczonych wyprowadza tę nazwę od łacińskiego słowa pontus — morze, które kiedyś prawdopodobnie dochodziło aż pod Monti Lipini. Otóż olbrzymia ta połać kraju o powierzchni 800 km. kw., położona między górami Lipini albo Volsci, morzem tyreńskim i pagórkami albańskimi, od niepamiętnych czasów należała do najbardziej niezdrowych i malarzycznych okolic. Nad jej podniesieniem kulturalnym i zdrowotnym pracowali już imperatorzy rzymscy, a później księżęta i papieże, w zależności od tego, do kogo z biegiem wieków tereny te należały.

Dziś błota te wyglądają inaczej. W przeciągu ostatnich lat zmieniły oblicze niemal nie do poznania. Jadąc z południa Włoch z Formii, przez dolinę Fondi, dojeżdża się do Terraciny (dawniej Terracina - Anxor), miasta położonego tuż nad morzem, gdzie grzbiet górski (Monti Lipini) raptownie oddala się od morza i pozostawia wolną przestrzeń aż do Cisterna di Roma — błota Pontyjskie.

Beznadziejna równina, jak okiem sięgnąć, jest przecięta drogą absolutnie prostą od Terraciny aż do Cisterna di Roma, na długości 50 km., jedyną zresztą, która jest wysadzona starami drzewami, pamiętajacymi bardzo dawne czasy, kiedy to w sprzyjających okolicznościach była najbliższym połączeniem Rzymu z Neapolem, a której budowę rozpoczęto w 442 roku od założenia Rzymu, z inicjatywy rzymskiego konsula Appiusa. Droga ta nosi do dziś nazwę Via Appia i posiada, jak zresztą większość dróg we Włoszech, wspaniałą nawierzchnię asfaltową. Już to samo daje do myślenia zwiedzającemu, że się przejeżdża przez kraj, gdzie ludzka ręka wzięła w karby przyrodę i przygotowała teren do własnych potrzeb. Wrażenie to umacnia kanał przebiegający na całej długości drogi, równoległy do niej, szeroki do 8 m., noszący nazwę Linea Pia od imienia papieża Piusa VI, który podczas swego panowania podejmował wiele robót, zmierzających do osuszenia błot pontyjskich. Drugi kanał, biegnący w kierunku prostopadłym do drogi, a służący do odprowadzenia wód z gór Lipini do morza, nosi imię Mussoliniego i jest imponującym wyrazem woli i pracy ostatnich lat. Po obu stronach Via Appia pocięto te-

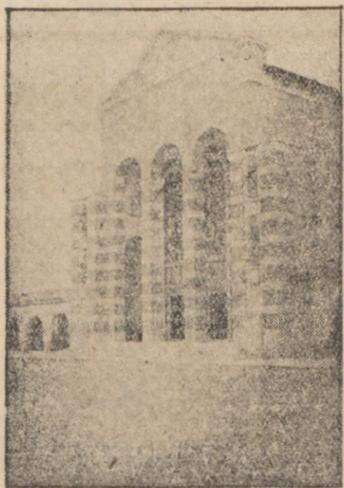
reny w szachownicę mniejszych kanałów odwadniających i dróg komunikacyjnych (drogi bite, szabrowane), tworząc w ten sposób jedno wielkie miasto.

Dodać tylko jeszcze należy, że wzdłuż każdej z dróg są rozrzucone domki kilku typów gospodarstw wiejskich. Wszystkie budynki są murowane, pomalowane na jeden kolor z olbrzymim napisem Opera Nazionale Combattenti, gdyż właśnie Związku Kombatantów powierzył Mussolini odpowiedzialne dzieło osuszenia i zagospodarowania błot pontyjskich, domki te, ustawione rzędami wzdłuż wszystkich dróg w odległości od 200 do 400 m., tworzą jakgdyby wsie, kończące się aż gdzieś na horyzoncie. Z lewej strony Via Appia niebieskie, z prawej najpierw czerwone, potem kremowe; te ostatnie, to rok XII ery faszystowskiej, jak znowu niebieskie IX i X. O architekturze ich trudno mówić — przypominają raczej domki małych miasteczek, przystosowane użytkowo jest lepsze i ciekawsze w zależności od serii, do której należą, oczywiście najpóźniejsze są najlepsze.

### LITTORJA

Szybko mija się autem tę jedyną w swoim rodzaju i nigdzie niespotykaną wieś, żeby po czterdziestu kilometrach skręcić w lewo i w ciągu pięciu minut znaleźć się w Littorji. Nie osada i nie miasteczko, ale nowe, nowoczesne miasto, istniejące zaledwie od 30 czerwca 1932 r., kiedy to położono pod nie kamień węgielny.

Nie przypadkowe uliczki i walące się domostwa, ale racjonalna i zdrowa



Littorja. Fasada kościoła.

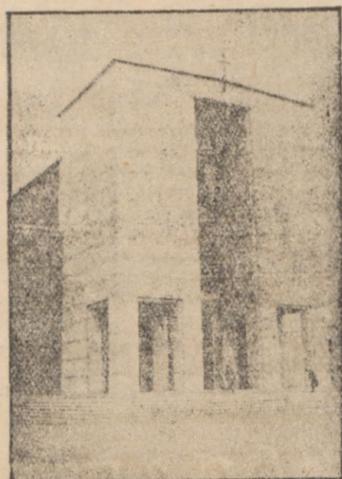
zabudowa terenu, przeznaczona dla większego skupiska ludzi.

Nie wyczyn fantazji i ambicji ludzkiej, a silna wola i zrozumienie dobra ludzi i kraju.

Na równinie błotnistej, jeszcze kilka lat temu nieużytej do jakiegokolwiek pracy, po osuszeniu i odwodnieniu terenu powstaje miasto-

stolica prowincji, która całą tę wieś błot pontyjskich ma skupić, zjednoczyć, nakarmić i nauczyć pod jednym dachem. To też zabudowa jego postępuje właśnie w tym duchu. Powstają przede wszystkim budynki użyteczności publicznej, a dopiero za nimi bloki mieszkalne, warsztaty pracy i handlu. Architektura wieku XX-go, powiedziałbym, architektura współczesnych Włoch i ewolucja jej tak zresztą ciekawa i niezmiernie szybka w dobie dzisiejszej na całym świecie, znalazła tu odzwierciedlenie. Miasto buduje się stale, stale przybyszący budynki zarówno urzędowe jak i mieszkalne. Całość kompozycyjna, jak również projekt architektoniczny wykonał architekt Frezzotti, reprezentujący raczej grupę architektów stojących na przełomie 19 i 20 wieku.

W kilku słowach wspomnę o Palazzo Municipale, Urzędzie fasz-

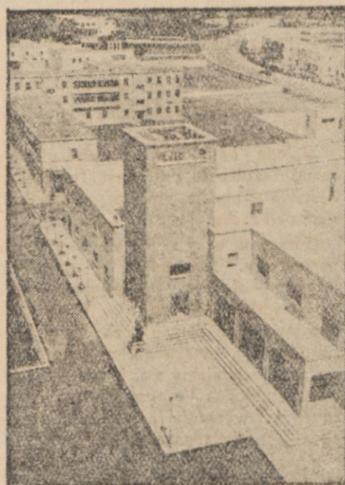


Sabaudja. Fasada kościoła.

stowskim i hotelu, które zamykają z trzech stron ogromny plac, przeznaczony do zebrań; architektura tych budynków nosi mocne piątko „neobaroku” włoskiego. Natomiast chciałbym dłużej zastanowić się nad kilkoma budynkami powstałymi w roku ubiegłym. Otóż przyszedłszy z placu głównego, o którym wyżej wspominałem, szeroką ulicą, wysadzana, jak zresztą wszystkie, młodzieńkami drzewkami, wchodzi się na równie duży plac, którego osią centralną i akcentem dominującym jest kościół. Nowoczesna ta świątynia jest zaprojektowana łącznie z zabudowaniami i pomieszczeniami, związanymi z placówką parafialną. W planie ogromnie prosty i skromny; w kompozycji całości przypomina żywo starochrześcijańskie kościoły w Rzymie. W istocie swojej może jest rzeczywiście najszlachetniejszym rozwiązaniem miejsca przeznaczanego na modlitwę i na większe skupienia ludzi. Jest to olbrzymia hala, przykryta dachem (bez stropu), o bardzo skromnej ornamen-

tacji krokwi i podciągów. Olbrzymie okna umieszczone dość wysoko; skromne i bardzo proste ołtarze dopełniają całości wnętrza, które śmiało nazwać można nowoczesnym. Elewacja skomponowana z trzech wysokich luków, niosących tympanon, dobrze wiąże się z całością bryły. Wykonana jest z kamienia dwukolorowego, o barwach pastelowych, układanych na sposób elewacji katedry S. Maria del Fiore we Florencji, jednakże bez porównania w kolorze spokojniejsza i miłsza oku. Wiele szczegółów kultu kościelnego, przemysłanych sumiennie i szarmonizowanych z całością, tworzą piękny obiekt architektury, wyimaginowany na gruncie kultury architektonicznej odrodzenia włoskiego.

Dorzucić jeszcze należy parę słów o dzielnicę mieszkalnej, dzielnicę bloków, o zabudowie luźnej i niewysokiej (2 — 3 kondygnacje) wykonanych w konstrukcji żelbetowej i wykończonej w szlachetnych tynkach. Dziś jest ich zaledwie kilka, ale dalsza budowa przewiduje stworzenie paru takich dzielnic. Obok wyżej wspomnianych istnieją budynki o charakterze społecznym, jak dom kombatantów, dom Opera Nazionale Balilla, Banca d'Italia. Urząd Gubernatorski i t. p. Wszystkie te budynki za główny motyw dekoracyjny posiadają różgi liktorskie z toporkami, których kształt i wielkość artysta dowolnie powiększa, pogrubia, stosuje raz jako słupy, innym razem jako odrzwia, lub znowu z czterech róg ustawia wieże. Nie można powiedzieć, aby to świadczyło o rozmaito-



Sabaudja. Siedziba Stow. kombatantów.

ści kompozycji, o jakimś szerszym polocie, jeżeli jeszcze do tego doda się bezwarunkową symetrię zarówno w kompozycji urbanistycznej, jak i architektonicznej każdego obiektu.

### NOWE MIASTO — SABAUDIA

Wystarczy samochodem przejechać zaledwie 25 km. w stronę morza,

żeby znaleźć się w drugim skolef mieście, założonym 5 sierpnia 1933 roku — w Sabaudji. Położona w niezwykle malowniczej okolicy, tuż nad laguną morską, wśród pięknych lasów liściastych na tle wspaniałej Monte Circeo, wynurzającej się z błękitnych fal morza tyreńskiego, Sabaudja, zaprojektowana jako miasto i jako zespół obiektów, nosi charakter bez porównania nowoczesniejszy, śmielszy w pomysłach, żywszy w kolorach, racjonalniejszy w kompozycji. Jeżeli o Littorji mówiłem, że ma piątko „neobaroku” włoskiego plus różgi liktorskie, to Sabaudja jest wręcz niespodzianką na tle twórczości architektonicznej włoskiej lat ostatnich. Nie można powiedzieć, żeby i tu nie znalazły się reminiscencje założeń Odrodzenia włoskiego, ale umiejętnie przeprowadzone, stały się momentem podnoszącym wartość pracy artystów.

Miasto to posiada tenże charakter społeczny i gospodarczy, co Littorja, zawiera tenże zespół architektoniczny co do przeznaczenia użytkowego, ale rozwiązany o wiele ciekawiej i bez ustawicznego stosowania symetrii.

Pokrótce omówię kilka obiektów, zasługujących, moim zdaniem, na szczególniejszą uwagę. A więc kościół katolicki: w planie bardzo prosty, jest właściwie dużą halą ze stropem płaskim o lekkim podniesieniu w środku, co daje doskonały moment dekoracyjny i wiąże nawet z absydą. Płytkie nisze po bokach nawy tworzą ołtarze. Zewnątrz kościół przedstawia się jako prosty blok, na którego froncie umieszczona jest mozaika, średniej zresztą wartości. Na lewo wysoka, dobrze w proporcji uchwycona wieża, a na prawo w pewnym oddaleniu, po środku otwartego dziedzińca zabudowań parafialnych, okrągłe baptysterium, sklepione kopułą. Warto również wspomnieć o pałacu gubernatorskim z wieżą nieco odsuniętą, ale związaną tarasem z budynkiem. Pałac ten posiada poza pomieszczeniami biurowymi, wspaniałe sale posiedzeń, wykonane luksusowo, chociaż w formach niesłychanie proste. I wreszcie Palazzo dei Combattenti, którego zespół brył jest na poziomie dziś ogólnie uznanych rozwiązań budynków o kilku wartościach funkcjonalnych.

Całość urbanistyczna bardzo ciekawie i poprawnie rozwiązana; umiejętnie wykorzystano spadek w kierunku morza, zakładając na nim ogród spacerowy, schodzący kilkoma tarasami ku wodzie.

Place, które mogą służyć na większe zebrania, mają ruch kołowy przeprowadzony jedynie po dwu przecinających się bokach, co im zapewnia zupełną izolację od ruchu pojazdów.

Sabaudja, będąc bezsprzecznie wyrazem twórczości najmłodszych talentów włoskich, pozwala wróżyć Włochom faszystowskim piękną przyszłość architektoniczną.

Inż. arch. P. B.

## Podróż na księżyc

W dziennikach budapeszteńskich czytaliśmy przed dziesięciu dniami wiadomość, że prof. Goddard, o którym wiadomo, że od już prawie 10-ciu lat pracuje nad budową „rakiety”, mogącej dolecieć do księżyca, kończy swe próby i jeszcze w tym roku na jesieni zamierza się udać w tę podróż po przestrzeniach międzyplanetarnych. Szczegóły budowy owej rakiety są trzymane oczywiście w tajemnicy; wiadomo tylko że mierzy ona 15 metrów długości; podobno prof. Goddard otrzymał od wielu Amerykanów oferty zapłacenia wielkich sum za jazdę na księżyc, niewiadomo tylko, że śmiały podróżnik sprzedaje również bilety powrotne...

Jazda na księżyc była jak wiadomo tematem niejednej fantastycznej powieści jednak od pewnego czasu stała przed nami jako problem może niezupełnie jeszcze gotowy do zrealizowania, jednak już pozbawiony w przeważnej części swej dawnej fantastyczności. Najlepszym tego dowodem, że francuska Akademia nauk ścisłych wyłoniła przed kilku laty komisję „astro-analityczną”, która ma badać warunki, jakie nowoczesna technika stwarza do urzeczywistnienia międzyplanetarnych podróży. W komisji tej zasiadają zarówno wybitni uczeni, jak i specjaliści problemów lotniczych. Sprawa przedstawia się więc poważnie.

Przypatrzmy się bliżej zadaniu. Wehikuł, jaki ma nas zawieźć na nr-

szego satelitę miały do przebycia 386,000 kilometrów. Musiałby być wyposażony w silę popędową, takiej wydajności, że przewyciężyłby siłę przyciągania ziemi. Przyciąganie to, jak dość proste obliczenie poucza przeciwstawiały się jego ruchowi przez około 336,000 kilometrów drogi, ostatnie zaś 50,000 przebyły bez wysiłku, znajdowałyby się bowiem już w sferze przyciągania księżyca i musiałyby tylko mieć odpowiednie urządzenia hamulcowe, bez których „spadłby” jak kamień na powierzchnię księżyca z takim impetem, że jego pasażerowie niewątpliwie pokreśliliby karki. Wehikuł ten musiałby przytem mieć możliwość poruszania się w próżni, a więc zasada jego musi być inna, niż samolotu, czy balonu, te bowiem w próżni żeglować nie mogą.

Autorzy dawnych powieści fantastycznych jak np. Juliusz Verne, wychodzili z założenia, że olbrzymia armata wystrzeli pocisk z taką siłą, że ten doleci aż do księżyca. Pocisk będzie tak duży, że pomieści w sobie pasażerów wraz z koniecznymi zapasami żywności, tlenem do oddychania i t. p. Rozwiązanie takie mogło się ostać tylko w fantastycznej powieści. Bo pomijając trudności zbudowania tak olbrzymiej armaty, trzeba mieć na uwadze, że aby pocisk mógł przewyciężyć od jednego impulsu przyciąganie ziemi i wylecieć poza sferę tego ciężenia, trzeba mu nadać szybkość początkową ponad 10 kilome-

trów na sekundę; jest to szybkość zgórą dziesięć razy większa niż szybkość zwykłych pocisków artyleryjskich. Samo nadanie takiej szybkości olbrzymiemu pociskowi stanowi techniczne zadanie nieladajkiej trudności, ponadto nie przydałoby się praktycznie na wiele: szybkość taka równa się szybkości meteorów, spadających na ziemię, a wiemy jaki jest ich los; tarcie o powietrze przy tym pędzie rozgrzewa je tak silnie, że te bryłki żelaza spalają się poprostu. Ten sam los spotkałby napewno nasz pocisk, a co do pasażerów to niedoczekaliby prawdopodobnie nawet spalania i zabici zostaliby przez sam szok, powstały przy nagłym wprawieniu w tak zawrotny szybki ruch. Doświadczenia lotnicze pouczają, że organizm ludzki bardzo źle znosi nagłe przyspieszenia już 70 metrów na sekundę a co dopiero mówić o 10,000 metrach na sekundę.

To też nowoczesne projekty, mające realne podstawy teoretyczne, aczkolwiek nasze dzisiejsze środki może jeszcze nie pozwolą na ich urzeczywistnienie, nie opierają się na wystrzale z armaty, lecz na użyciu rakiet. Każdy nieraz widział w swem życiu wystrzelające w górę rakietki, czyli race, ale nie każdy zdaje sobie sprawę z tego jaka siła wznosi je w górę. Otóż jest to t. zw. w mechanice siła „reakcji”. Mówimy, że wszelkiej mechanicznej akcji towarzyszy nieodstępnie reakcja i popularnie ilustrujemy to dla każdego zrozumiałym przykładem, że jeżeli naciskamy ręką na stół, to stół ze swej strony naciska z tą samą tylko odwrótnie

skierowaną siłą na naszą rękę. Myślimy więc, że strzelba „oddaje”, t. zn. w chwili strzału uderza go w ramię; jest to ta sama reakcja: wybuch prochu wyrzuca gazy i kulę w jedną stronę, a jako reakcję mamy ruch strzelby z równą siłą w stronę przeciwną. Tak samo jest w rakiecie, wybuch prochu wyrzuca gazy w dół, a reakcja popycha rakieta do góry. Energia wywiązana w obu kierunkach jest jednakowa i mierzy się iloczynem masy poruszonego przedmiotu i szybkości; wyrzucone gazy mają małą masę, ale wielką szybkość, rakietka ma większą masę, otrzyma więc proporcjonalnie mniejszą szybkość niż gazy, ale zawsze popchnięta zostanie.

Otóż taki rakiety popęd nadaje się bardzo dobrze do podróży międzyplanetarnej. Nie potrzeba dawać wehikułowi od razu całego impulsu, (tak jak przy kuli armatniej) któryby go spalił, a pasażerów jeszcze przedtem uśmiercił, przeciwnie można zbudować rakieta tak, że co jakiś czas będą następowały wybuchy, pędzące cały aparat z umiarkowaną szybkością, nie zagrażającą życiu pasażerów, w górę. Zjawisko i siła reakcji jest przytem niezależna od tego czy odbywa się w atmosferze, czy też w próżni, przeciwnie rakietka leci w próżni lepiej, gdyż odpada opór powietrza. Może więc żeglować w przestrzeni międzyplanetarnej, a poza-tem daje sposób zahamowania przy spadaniu na księżyc: wystarczy odwrócić rurę wybuchową w przeciwną stronę, a wybuchy będą wówczas hamować, nie zaś popędzać rakieta.

W ten sposób rakietka teoretycznie

rozwiązuje dobrze kwestię wehikułu, jaki mógłby nas zawieźć na księżyc. Ale jak zawsze, między pomysłem a wykonaniem leży jeszcze wielka przestrzeń, która nielatwo przebyć. Mamy bądź co bądź do czynienia z olbrzymimi odległościami i obliczenia wykazują, że nie mamy tak potężnego środka wybuchowego, któryby pozwolił na przeniesienie wehikułu znacznych rozmiarów aż na księżyc. Zabranie znacznych zapasów materiału wybuchowego powiększa ciężar rakiety, a więc wymaga powiększenia siły pędnej, co znowu wymaga zwiększenia zapasu materiału wybuchowego i t. d.; jesteśmy na razie w kole bez wyjścia i musimy czekać na materiał wybuchowy, któryby przy tej samej masie dawał znacznie większą energię wybuchu.

Jak rozwiązał tę trudność prof. Goddard nie wiemy, ale możemy sobie pozwolić na powątpiewanie, czy istotnie rozwiązanie znalazł. Jeżeli się mylimy, to tem gorzej dla nas. Bardzo byłibyśmy radzi, gdyby jego podróż nie okazała się amerykańskim humblem.

Przy sposobności warto zwrócić uwagę na to, że przed paru laty głośno dość było o zastosowaniu popędu rakiety do samochodów, poczty i t. d. Potem wiadomości o tych próbach ucichły. Nie jest wykluczone, że pomyślałi temi zawładnęła wojskowość i pracuje w ciszy nad niespodziankami w postaci np. rakiety-wych torped powietrznych.

Arcturus

# Wędrowki po obozie harcerskim w Spale

## W DRODZE

Wyruszymy z Warszawy rano o godzinie 6-ej minut 15-cie i jedziemy do Kolu-szek. Tam się przesiadamy i jedziemy dalej, do Tomaszowa Mazowieckiego. Stamtąd dopiero na teren Spaly.

Już na dworcu w Tomaszowie znać, iż znajdujemy się w pobliżu Obozu. Na peronie wiele postaci w krótkich, charakterystycznych spodniach, szerokich, typu angielskiego kapeluszach, lub zielonych rogatywkach. Nad głównym wejściem stacji kolejowej powiewa całe mnóstwo sztandarów tych państw, których młodzież bierze udział w zlocie; nie widać tylko flag włoskich i niemieckich. Tam, gdzie Rewolucja Narodowa ujęła władzę w ręce, uznano, iż typ organizacji skautowej, noszący charakter międzynarodowy, nie nadaje się zupełnie do wychowywania młodzieży. Zarówno Włochy, jak i Niemcy, stworzyły własne formy organizacyjne, które mają wychowywać typ obywatela całkowicie zgodny z duchem narodu i nie podlegający żadnym zewnętrznym sugestjom.

## SPAŁA

Z Tomaszowa wiezie nas pociąg do Spaly. Wyglądam oknem i dziwię się, dlaczego właśnie to miejsce wybrał Z. H. P. na miejsce zlotu. Krajobraz płaski, nieciekawny. Rezydencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej, pobudowana przez Rosjan, niema nic w swoim charakterze z rezydencji polskich dworów. Drewniany „pałac” aż razi brakiem najprymitywniejszego nawet smaku. A przecież w zlocie bierze udział wielu skautów zagranicznych. Czy nie można było wybrać jakiej innej, pięknej dzielnicy, których nam, dzięki Bogu, nie brak? Tak więc zmyśl propagandy zawiódł zupełnie.

## DZIELNICA HANDLOWA

Świetną szosą dochodzimy do bramy parku, poczem wchodzimy na teren obozowy. Ośrodkiem skupiającym wszystkich jest dzielnica handlowa, gdzie się znajduje teatr, wystawa, wielkie boisko, sklepy oraz takie instytucje, jak P. K. O., poczta i inne.

Dzielnica handlowa w przeciwieństwie do obozów poszczególnych chorągwi wygląda nieporządnie. Ani śladu wysiłku, ażeby wspólnymi siłami jakoś ozdobić teren, bądź co bądź, reprezentacyjny i należący do wszystkich. Jedynie miło wygląda „domek Mickiewiczowski”, gdzie za 50 gr. można dostać „Pana Tadeusza”. „Domek Mickiewiczowski”, to najszcześniejszy pomysł złotowy.

## VILNIUS

Przyglądam się ciekawie wszystkiemu, mundurom, herbom miast i obcym znakom. Uwagę moją przyciągają dwaj chłopcy, ubrani inaczej, aniżeli wszyscy. Zapewne zagranica. Podchodzę więc bliżej i czytam na rękawie: „Vilnius”, tak, wyraźnie — „Vilnius”. Nic nie rozumiem. Na szczęście spotykam kilku harcerzy z chorągwi wileńskiej. Pytam, co to znaczy słowo „Vilnius”.

— To skauci Litwini z Wilna.

— Czy należą do Z. H. P.?

Chłopcy nie umieją wyraźnie odpowiedzieć. Ja jednak pytam dalej.

— Czy są oni traktowani, jako „goście z zagranicy”, czy jako wasi koleźcy organizacyjni?

Jeden z zapytanych mówi bez przekonania.

— „...bo Polska jest przecież krajem narodowościowym...”

— Co?!

— Według nowej konstytucji — dodaje — zresztą pewna tolerancja należy się...

I tu nagle zupełnie już szczerze. — Ale, proszę pana, tej tolerancji w stosunku do mniejszości to już doprawdy za wiele! Czego tym Litwinom z Wilna na wszystko pozwalają? Obce mundury, napisy „Vilnius”, a potem ich przydzielają do naszych drużyn...

Młody umysł chłopca nie może pogodzić tolerancji, płynącej ze skautowego ducha, przejawów niezrozumiałej dla niego (i nie tylko dla niego) współczesnej polityki oraz swego zdrowego, narodowego instynktu.

## SANATATE

Owe kolizje wewnętrzne chłopców z chorągwi wileńskiej przeżywiają wszyscy młodzi harcerze, owe masy z szaremi sznurami na ramieniu. Doskonale urobiona jest jedynie starszyna. To też umiejętnie stara się swe zasady wszczyć w młodych. Oto odzywają się liczne me-

gafony, porozwieszane na drzewach. Nie „nadają” muzyki, ale komunikaty „Pa-ta” o „...zadowolonym kraju z powodu niekandydowania do ciał ustawodawczych kilkudziesięciu zawodowych men-nerów partyjnych”.

Idziemy drogami leśnymi wzdłuż obozów. Drogę wskazuje nam policja (!) harcerska gumowymi pałkami. Policji tej w obozie jest dużo, a zorganizowana jest w komisariaty.

Mijają nas całe gromady harcerzy i zagranicznych gości. Raz, wraz słyszymy przyjazne okrzyki: „Czuwaj!”, „Jo munkat!”, „Sanatate!”

Co — „Sanatate”? — To pozdrowienie skautów rumuńskich — objaśnią nam młodociani harcerzyk-policjanci.

Mimowoli przychodzi mi na myśl, iż tyle już w naszym życiu państwowem przejeżdżaliśmy od Rumunji...

## OBOZY

Idziemy i idziemy bez końca. Teren jest ogromny. Legitymacje prasowe wydane przez sprawny i uprzejmy referat prasowy dają nam możliwość wstępu do każdego podobozu. Oglądamy je więc i chwylimy. Jest czysto, schludnie, wnętrza namiotów uporządkowane wzorowo. Wszyscy skarżą się na pogodę. Codzienne deszcze nie uprzyjemniają pobytu.

Każdy obóz stara się o wykazanie własnego regionalnego oblicza. Trzeba tu jednakże przyznać, że pomysłowość ta ma specyficzny charakter, zamknięty w ściśle określony szablon. Kierownictwo Z. H. P., winno zwrócić na to szczególną uwagę — ma bowiem dużą możliwość działania w kierunku podniesienia poziomu kultury plastycznej szerokich mas harcerstwa.

## ZAGRANICA

Zielone kapelusze z białymi pióropuszcami i szerokie peleryny. To Węgrzy. Jest ich w obozie około pięćdziesiąt. Rezydują nad rzeką.

Odrzuca się namiot propagandowy. Informator mówi kilkoma językami, ale najczęściej używa „esperanta”. To samo w obozie czeskosłowackim. Znowu pochwała międzynarodowego, martwego, sztucznego języka. Dowiadujemy się, iż na zlocie jest nawet podobóz esperantystów... Esperanto jest wyraźnie faworyzowane przez skautową międzynarodówkę.

Jesteśmy w obozie czeskosłowackim. Z rozmów wyciera dużo, wyraźnych tendencji ku innemu, aniżeli dzisiaj, współżyciu. Wszyscy radzibyśmy byli usunąć zło i te nieporozumienia, któremi ktoś chce nas poróżnić, narażając przez to narodowy był Polaków w granicach państwa czeskosłowackiego. Żegnamy się wszyscy z tem przekonaniem, że kiedyś to się zmienić musi.

## POLSCY HARCERZE Z ZAGRANICY

A oto obozy harcerzy polskich z zagranicy. Młodzi chłopcy robotników polskich z Francji, Belgii, Holandji. Nie żałowano skromnych zarobków, ażeby tylko dzieci mogły ujrzeć Ojczyznę. Z największą serdecznością i prawdziwym wzruszeniem rozmawiamy z chłopcami. Czują się wyraźnie potęgę słowa Naród. To nie tylko pojęcie romantyczne, jak twierdził jeden z głównych twórców nowej konstytucji.

Aż tu — słowa polskie, a nazwisko obce. Skąd? Z jednego z państw północnych. Dlaczego nazwisko obce? Bo tam zmienili i prześladowali za nazwiska polskie...

Na zlocie jest spora grupa skautów z tego państwa (narodowości rządzącej). I nasi harcerze ich przyjmują, co więcej — bratersko pozdrawiają.

Przypominają się słowa „o g ó l n o ś w i a t o w e g o h y m n u s k a u t o w e g o (przekład Olgi Małkowskiej):

„Dzisiaj każdy skaut nam druhem  
Dzisiaj każdy skaut to brat”...

Trudno zrozumieć.

## POPISY — TEATR — WYSTAWA

Ogromne boisko. Trybuny zapełnione widzami. Przyglądamy się popisom. Obok z ogromnej hali dochodzą dźwięki orkiestry. Niedawno skończyło się tam przedstawienie teatralne. Na zlocie jest bowiem stale zespół teatru „Comodia” z Warszawy, który gra naprzemian „Lille Wenedę” Słowackiego, „Okreśne” Korzeniowskiego i „Uciekła mi przepióreczka” Zeromskiego.

Wystawa pokazuje życie harcerstwa oraz jego historię. Rzuca nam się w oczy pomniejszanie pewnych postaci, ludzi tak

zasłużonych dla ruchu harcerskiego w Polsce. Jakby np. nie było zupełnie księdza Lutosańskiego, chociaż pokazane zbiorowe fotografie z okresu przedwojennego mówią co innego.

Wchodzimy do wnętrza poświęconego pamięci poległych. Wielki czarny krzyż i jedyny napis: „Za Polskę”. Chylimy z szacunkiem głowy. To chlubna przeszłość harcerska. O krok dalej już zupełnie co innego — jaskrawe p a c y f i s t y c z n e hasło: „Służymy pokojowi”...

## OBOZ ŻENSKI

Obóz harcerok to drugi ogromny teren. Niepodobna go zwiedzić w ciągu popołudnia. Mijamy podobozy poszczególnych chorągwi. Śmieją się do nas z dużego obrazu wesołej ocy Bałki Wołodyjowskiej, patronki jednej z łódzkich drużyn, Postanawiamy zwiedzić jakieś obozowisko.

Młoda harcerka objaśnia, iż to właśnie II-go drużyna żeńska z Warszawy Dziewczęta patrzy na nas ciekawie.

— A, to prasa? Prosimy!

Wzorowa kuchnia. Pomysłowe sprzęty udogodniające życie obozowe. Zdziwiająca czystość. Korzystamy z zezwolenia zarządca do namiotów. Mile uderzają nas kwiaty na stoliku zrobionym z kilku nieheblowanych desek. To bardzo kobiece.

Młode dziewczęta są inteligentne, uprzejme i gościnne. Gwarzymy więc przez dłuższą chwilę. Czas odejścia pociągu zbliża się jednak nieubłaganie. Żegnamy się.

Wracamy do Warszawy. W obozie zapada noc.

Set.

# Moda, jej prawa i obowiązki

André Maurois, błyskotliwy pisarz francuski, uważa, iż prawa mody są tak samo odwieczne, jak kodeksy prawne starożytnych narodów. Lecz smac ludzki odznacza się tem, że moda zmienia się, gdy oko nasze znudzi już monotonią. Przemiany mody nie są wymysłem krawców i modystek, lecz organiczną potrzebą natury ludzkiej: wiecznem pragnieniem podobania się.

Paryż — żyjący obecnie pod hasłem wystawy włoskiej sztuki, zasypany jest włoskimi kapeluszami, jakby żywcem zdjętymi z płócien malarskich, jest to tem miłsze, że pora roku i ogólny styl ostatniej mody doskonale harmonizują z wemi dużemi fantazycznie na jedno ucho noszonymi beretami. Należy pamiętać jednak, że nie są to berety z ubiegłego roku — płaskie i symetryczne. Nowy beret włoski jest dużo obfitszy i okazuje tendencje do układania się w fałdy i podnoszenia w górę. Poza tem Paryż nie zrezygnował jeszcze z aksamitnych toczków w formie łódeczek z piórkiem i z kapeluszy aureol — podniesionych w górę. Biała sztywna kryza przy aksamitnej sukni, ciasno przylegająca do szyi i rafałowski beret stwarzają coś więcej, niż harmonijną kreację, takie połączenie stanowi już styl.

Przesilenie lata odpowiada w modzie przesileniu sezonu. Najkrótsze noce minęły już, najelegantsze bale należą również do przeszłości. Na Rivierze panuje już nastroj demis-sezonu. Długie suknie szyfonowe i organdyne sprawiają wrażenie przekwitłych kwiatów. Olbrzymie kapelusze przybrane kwiatami i wstążkami, koronkowe parasolki i mitenki — oto tryumfy staroświeczysty. Na wysłotach w Ascot dużo było jasnej koronki, dużo połączonych tafty z tkaniną „imprimée”. Wszystkie kapelusze były w stylu włoskiego Odrodzenia. Najmodniejsze płaszcze wieczorowe uszyte były z tiulu obramowanego kilkoma lisami. Ten

żywy kontrast futra z przezroczystością tkaniny dawał pole do rozmyślań nad nowoczesną architekturą. Cały Lazury Brzeg paradował w tym roku w kostjumach kąpielowych z błękitnego tiulu, z złotego prążkowanego jedwabiu i kolorowych sandałkach, aksamitne shorts'y i płaszcze kąpielowe z tafty to tylko próbkę luksusu, jaki panował w tym sezonie na Rivierze. Na balu paryskim rolę się od aksamitów, satin'ów i tafty. Sielankowe wstążki, kokardy i szarfy stały się znów dekoracją naszych strojów. Z wielkich letnich jasnych kapeluszy powiewają całe sztandary, czy to w postaci olbrzymich kokard, czy w formie węzłów. Wstążki te są z tafty, mory, żorzęty lub aksamitu. Poza kapelusze wstążki zdobną nasze suknie w postaci kokard i szarfy. I wreszcie wróciła moda przypinania kokard do wyciętych pantofli.

Moda krótkich rękawów wymaga więcej dbałości o wygląd rąk — szczególnie zaniedbanych u nas łokci. Najpospolitszym defektem łokci są zgrubienia, spotykające się u osób mało dbających o kulturę ciała. Tego rodzaju zgrubienia wymagają starannej i długotrwałej pielęgnacji. Pielęgnacja taka polega na idealnej czystości, a więc na częstem zmywaniu rąk powyżej łokcia gorącą wodą i mydłem leczniczem (siarkowem, lub rezorcynowem), oraz natłuszczeniu tłustym, ożywczym kremem. Należy również unikać opierania się na łokciach, a o ile praca zawodowa wymaga tego, należy podkładać pod łokcie miękkie podkładki w postaci płaskich poduszek, wypełnionych włosiem.

Wracając do sukienek, trzeba przyznać, że praktyczna moda wymyśliła pyszną innowację, polegającą na tem że narzutki, pelerynki i sukienki wykafta się na obie strony, tak, że mamy kilka kombinacji, wzięwszy uprzednio pod uwagę, żeby materiał był dwustronny.

# Założyciel pierwszego dziennika francuskiego Urozmaicone życie Teofrasta Renaudot

O kilka kroków od paryskiej katedry Notre - Dame, widnieje na domu wybrzeża Starego Rynku 8 tablica, która głosi, że tutaj założył Teofrast Renaudot w r. 1631 pierwszy drukowany dziennik paryski pod nazwą „Gazety”. Na pobliskim zaś placu wznosi się pomnik tego pierwszego dziennikarza francuskiego z symbolicznym piórem w dłoni.

Niezwykła była postać owego człowieka, który założył podwaliny potężnego aparatu prasowego, urabiającego dziś opinię ludności wszystkich krajów, niewyczerpana jego pomysłowość, a stąd wysocze urozmaicone karjera życiowa

Teofrast Renaudot urodził się w Lyonie w 1584 r., we wczesnej młodości przybył do Paryża, rozpoczął tam studia lekarskie, które zakończył w Montpellier uzyskując w r. 1606 doktorat tego uniwersytetu. Przedsięwzięt potem szereg podróży zagranicę, a w r. 1612 osiedlił się na stałe w stolicy Francji, uzyskując dyplom lekarza królewskiego. Był to jednak tytuł czysto honorowy nie przynajmniej żadnych praw ani korzyści materialnych. Renaudot nie posiadając majątku zaczął starać się o wyrobienie sobie praktyki lekarskiej, ale natrafił na trudności ze strony paryskiego wydziału medycznego, który strzegąc zazdrośnie swych przywilejów, odmówił absolwentowi innego uniwersytetu prawa leczenia chorych w Paryżu.

Wobec tego Renaudot założył szkołę połączoną z internatem dla młodzieży, co dostarczyło mu skromnych środków utrzymania. Podobne jednak zajęcie nie odpowiadało jego zdolnościom i temperamentowi. Posiadał bowiem usposobienie niezwykle czynne, bijną wyobraźnią, zamiłowanie do rzeczy nowych i oryginalnych. Nie był może twórcą, ale za to świetnym naśladowcą, umiejącym przyswoić, udoskonalić i umiejętnie wyży skąd to, co zaobserwował w innych krajach. Z wędrowek po Włoszech zachował wspomnienie różnych instytucji, które go szczególnie zaciękały i marzył o wprowadzeniu ich do swej ojczyzny.

Pierwsza z nich polegała na pożyczaniu pieniędzy pod zastaw i przyjęcia przez to z pomocą ludziom, którzy znaleźli się w chwilowych trudnościach finansowych. Renaudot założył więc pierwszy we Francji lombard, który zdobył sobie wielkie powodzenie i rozwinął szeroką działalność, aż do chwili, gdy o sobiście nieprzyjaciele filantropa oskarżyli go przed władzami o wyzysk i oszustwo, zmusili do zamknięcia zakładu i zwrócenia bez odszkodowania przedmiotów, które przyjął w zastaw.

To pierwsze niepowodzenie nie zniechęciło Renaudota. Jako lekarz, pozbawiony praktyki przez złą wolę kolegów, nie był on skłonny do przestrzegania solidarności zawodowej. Uraży więc, a może i wrodzona dobroć serca skłoniły go do otoczenia ubogiej ludności ochroną

przed wyzyskiem lekarzy. Postanowił leczyć bezpłatnie ubogich w pewnego rodzaju dobroczynnym ambulatorjum, które dostarczało im jednocześnie także lekarstw. W tem przedsięwzięciu, które było jakgdyby pierwowzorem dzisiejszych kas chorych o tyle lepszem, że bezpłatnie, uzyskał poparcie najwyższej postawionej osobistości. Ludwik XIII, który założył świeżo ogród dla uprawy ziół leczniczych, ofiarował mu grunt pod założenie ambulatorjum, dostarczył środków, a kardynał Richelieu nadał mu tytuł generalnego komisarza ubogich.

Pod osłoną tak potężnych protektorów Renaudot uprawiał czas dłuższy swą dobroczynną działalność, gdy jednak zamknęli oni oczy zawiistna brat lekarska znowiła swe prześladowanie. Napróżno Renaudot zasłaniał się pozwoleniem królewskim, oskarżony o bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej został skazany wyrokiem, potwierdzonym przez parlament w dniu 1 marca 1644 i musiał zamknąć podwoje swej lecznicy.

Dużo przedtem jednak urzeczywistnił pomysł trzeci, który zapewnił mu nieśmiertelną sławę. Podczas swych podróży zagranicznych Renaudot spotykał we Włoszech i w Hiszpanji małe drukowane świstki, przynoszące wiadomości o wydarzeniach, ludziach, które publiczność kupowała i czytała ciekawie. Świstki te nazywano gazetami od drobnych monet, służących do ich nabywania, które nazywały się „gazetta”. We Francji nic podobnego nie istniało, to też Renaudot doszedł do przekonania, że stworzenie pisma, któreby przynosiło wiadomości o wydarzeniach nie tylko w Paryżu i we Francji, ale w krajach odległych, musi być uwieńczone powodzeniem.

Skąd jednak zdobywać owe wiadomości w okresie komunikacji tak utrudnionej? Jakgdyby w procezm objawieniu tego, co w setki lat potem stanie się podstawą finansową wielkiej prasy. Renaudot zaczął od reklamy. Założył centralne biuro ogłoszeń handlowych, które jako jedyny na obszarze Francji organ reklamy odrzucało rozwinięło. Kardynał Richelieu popierał również i to przedsięwzięcie i obdarzył jego twórcę tytułem generalnego intendenta francuskich biur adresowych.

Pisemko ogłoszeniowe - reklamowe zdołał Renaudot przemienić w prawdziwy organ informacyjny dzięki poparciu znakomitego heraldyka Piotra d'Hozier. W czasach, gdy przykładano tak dużą wagę do genealogii, Hozier jako specjalista w tej dziedzinie miał niesłychanie rozgałęzione stosunki, a dzięki swym badaniom otrzymywał stale stosy korespondencji ze wszystkich krajów europejskich. Listy zawierały nie tylko doniesienia potrzebne do jego dociekań genealogicznych, lecz także mnóstwo innych wiadomości o wydarzeniach bieżących. Matryjał ten Hozier oddał do rozporządzenia Renaudot'owi, który oczywiście przyjął go z entuzjazmem, zaangażował kilku współpracowników, urządził lokal redakcyjny i 30 maja 1631 roku wydał pierwszy numer „Gazety”. Pismo to nie było właściwie dziennikiem, gdyż wychodziło raz na tydzień, w sobotę, miało cztery strony, pomnażane zależnie od okoliczności dodatkami nadzwyczajnymi.

Przedsięwzięcie niebezpieczne w okresie wszechwładzy rządu, drażliwości wybitnych osób i walk partyjnych, miało to szczęście, że zdołało uzyskać opiekę królewską. Renaudot dokonał tego za pośrednictwem przeora Kapucynów ojca Józefa Ledera du Trombley, znanego w historii pod nazwą „szarej eminencji” z powodu stosunków, które łączyły go z kardynałem Richelieu i wpływowi na sprawy państwowe. Ojciec Józef przedstawił zagadnienie „Gazety” Ludwikowi XIII, który odrzucał zrozumiął, jak wielką pomoc może ona stanowić w rządzeniu państwem, stał się istotnym protektorem pisma, jego pilnym czytelnikiem, wycekującym niecierpliwie każdego numeru. Nawet w chwilach przedśmiertnych kazał sobie odczytywać nowiny drukowane przez Renaudota.

W kilka tygodni po założeniu „Gazety” stała się urzędowym organem francuskim, a jej twórca otrzymał przywilej ogłaszania zarządzeń królewskich. Od tej chwili na łamach pisma poczęły pojawiać się wiadomości z zakresu bieżącej polityki, opisy bitew i obłędów, sprawozdania z przebiegu rokowań, teksty traktatów pokojowych i sojuszniczych, mianowania w służbie cywilnej i wojskowej, a nawet szczegóły z prywatnego życia rodziny królewskiej. Znaczna część materiału wychodziła w formie gotowej z gabinetu królewskiego, gdyż Ludwik XIII nie cofnął przed własnoręcznem redagowaniem artykułów, przeznaczonych dla „Gazety”, z pałaców w Saint - Germain, w Fontainebleau, albo nawet z odleglejszych siedzib królewskich kurjer przywoził do redakcji nad Sekwaną komunikaty i wiadomości, które choć spóźnione o kilka godzin czy dni były jednak świeże, gdyż nikt ich nie znał. Po zgonie Ludwika XIII w kasetce, zawierającej jego papiery, znaleziono bruljony około stu artykułów, pisanych na polach bitew. Dokumenty te znajdują się obecnie w dziale rękopisów paryskiej biblioteki narodowej i stanowią cenny dowód działalności Ludwika XIII jako dziennikarza i pierwszego korespondenta wojennego prasy francuskiej.

To jedno przedsięwzięcie Renaudota powiodło się w całej pełni. Prowadził je do śmierci, która nastąpiła 25 października 1653 i pozostawił w spadku młodszemu swemu synowi, Euzebjuszowi. Ten ostatni, również lekarz z wykształcenia kierował po zgonie ojca wydawnictwem „Gazety” dbając o zachowanie jej kierunku i poziomu informacyjnego (fig).

# Prawo — czy rewolwer?

## Co ma działać w Rzeczypospolitej?

(Od własnego korespondenta)

LUBLIN, w lipcu.

Gdy tyle mówi się w Polsce o „prawie, jako naczelnym regulatorze, który ma nami rządzić” — nie zaskodzą znajomości się z wykładnią prawa w środowiskach odległych nieco od siedzib władz centralnych. W Lublinie wychodzi od kilku tygodni czasopismo „Życie Lubelskie” — skupiające w swych komitetach wydawniczym i redakcyjnym szereg osobistości i działaczy miejscowego obozu prorządowego, w imieniu i do którego mówił premier Sławek, o prawie w dniu 6-go b. m. W komitetach czasopisma znajdujemy m. in. nazwiska pp.: dr. Drożdża — prezesa P. Z. O. O., byłego działacza P. P. S., następnie A. Dziubińskiego — nacz. wydz. w magistracie, A. Furgały — naczelnika sądu grodzkiego w Lublinie, J. Komornickiej — nacz. wydziału szkolnictwa powszechnego w lub. kuratorjum szkolnem, B. Liszkowskiego — wiceprezydenta miasta i prezesa okręgu Zw. legistów, adw. Mazurkiewicza — senjora Z. P. M. D., M. Pajdowskiego — dyr. izby rolniczej, E. Przędzickiego — prez. oddz. Zw. legi., adw. Strawińskiego — prezesa „Karpia”, oraz kilku urzędników państwowych, również działaczy obozu prorządowego.

Jak więc w Lublinie zapatruje się o bóz prorządowy na prawo? Względnie jak niektóre ugrupowania i ludzie? Rozmówcom ich zostało ogłoszone w nr. 2 „Życia Lub.” z dnia 7-go b. m. W artykule p. t.: „Płotki” czytamy obok ostrych wymówek pod adresem plotkarzy (politycznych) również o zaleceniach, jak należy reagować przeciw plotkarzom:

— „Osobną kategorię stanowią plotki na tematy lokalne. Również szeptane do ucha donosy i intrygi... Zawiesz upoświadczenia na ideowość. Idea uważająca za interesy prywatne. Kupczenie pseudozasługami. Pospolity katobynizm i pozerstwo. Słowem śmiecie, które trzeba na gwałt wymiatać z życia społecznego. Radykalnie, z elektroluxem i rewolwerem w rękę. Czyścić. Czyścić. Kijem, miotłą, drapaką, czem popadnie...”

Pomijamy, że epitety wrócone są do grona towarzyszy partyjnych, jak sądzić można z nastrojów w lubelskim obozie prorządowym panujących. Sprawa zasadniczą jest stosunek do prawa i wymiaru sprawiedliwości. Jest to stosunek bezwzględnie negatywny i zupełnie sprzeczny z zasadami, głoszonymi przez premiera Sławka. Zalecanie rewolweru, kija, miotły, drapak, wreszcie owego wiele mówiącego: „co popadnie” — co równie dobrze może

być nawoływaniem do użycia gołej pięści, jak i noża, siekiery lub kłonicy i widel — godzi przede wszystkim w prawo konstytucyjne, oddające wymiar sprawiedliwości w ręce sądów, pozatem nadwyręza poczucie pewności, że jednakowe prawo obowiązuje wszystkich obywateli, skoro niektórym z nich wolno głosić tego rodzaju nawoływania zupełnie bezkarnie. Jest to nawrót do najgorszych obyczajów

szlacheckiej Polski, kiedy szlachcic zajeżdżał przeciwnika zbrojnie, niszczył mu majątek i chronił się pod skrzydła możnowładcy, by w ich cieniu chodzić bezpiecznie.

A w końcu pytanie, jak pogodzić stanowiska urzędowe i społeczne pozycje firmantów tych hasel z tego rodzaju zaleceniami, godzącymi najjaskrawiej w prawo?

s. b.

## Akademicy śląscy w walce

### Wiece propagandowe — Planowa akcja antyżydowska

Centralny Związek akademików ślązaków, jak pisze „Kurier Zachodni” rozpoczął podczas ferij letnich planową i szeroko zakreśloną akcję przeciwydowską. Akcja ta jest tem aktualniejsza, że z roku na rok wzmagają się zażydzenie Śląska przez dopływ kupców i domokraców żydowskich, zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego.

Staraniem wspomnianego Związku odbyło się ostatnio kilka wieców przy bardzo licznych udziałach mieszkańców poszczególnych miejscowości. Prócz olbrzymiego wiecu w Ryb-

niku, odbyły się w ostatnią niedzielę tłumne wiece w Niedobrzycach i w Knurowie, na najbliższą zaś niedzielę zapowiedziano podobne wiece w Rydułtowicach, w Pszczowie i w innych wsiach.

W rezolucjach, które uchwała się na wiecach, uczestnicy przyrzekają walczyć z zalewem żydowskim, legalnie bojkotować każdy lokal odwiedzany przez Żydów, bojkotować wszystkich domokraców Żydów i wywierać nacisk moralny, by miejscowi mieszkańcy nie wynajmowali mieszkań Żydom.

# Z CAŁEGO KRAJU

### BYDGOSZCZ

Aresztowanie dwóch urzędników skarbowych. — Policja bydgoska aresztowała w tych dniach urzędników skarbowych Witolda Jordana oraz referenta wydziału odwoławczego izby skarbowej w Poznaniu, Jerzego Zajca za nadużycia skarbowe, jakich dopuszczali się od dwóch lat. Obu urzędników osadzono w areszcie.

Jak wykazały dochodzenia, aresztowani usuwali akta dłużników skarbu państwa, którym groziła egzekucja. Jako urzędnicy wydziału odwoławczego znosili oni wymiary podatkowe, zmniejszali wymierzone podatki, pobierając za te usługi urzędowe — „łapówki”. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanych znaleziono usunięte akta urzędowe.

### KRAKÓW

Rada okręgowa Str. Nar. — W niedzielę dnia 21 lipca 1935 r. o godz. 10.30

w lokalu Stronictwa Narodowego w Krakowie, Rynek gł. 6 I. p. odbędzie się zebranie Rady Okręgowej S. N. Po zebraniu Rady odbędzie się odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych.

### LUBARTÓW

Tajemniczy wypadek. We wsi Nowy Dwór znaleziono na podwórzu zagrody zwłoki 28-letniego Antoniego Żaka. Przy zwłokach leżał bębnowy rewolwer w dwoma wystrzelonymi nabojami. Zawołana z Lubartowa policja natrafiła na trudności w ustaleniu przyczyn zgonu, bowiem rodzina Żaka zabrała w między-

**HODOWLA ROŚLIN. ROMAN OLEDKI**  
OLTARZEW p. Ożarów pod W-wą.  
**Fiance truskawki i poziomek NOWOSCI**  
Ananasowe. Murzynki, powtarzające, amatorskie i handlowe. Największy w Polsce dobór odmian. Cenniki na żądanie.

czasie zwłoki z podwórza i przygotowała je do pogrzebu, obmywając je starannie. Nie udało się więc stwierdzić, czy Żak zmarł śmiercią samobójczą, czy też został zamordowany, o czym mówi się we wsi wymieniając jako przyczynę morderstwa, zatargi majątkowe. Wszczętę do dochodzenia wyjaśni niewątpliwie sprawę.

### PULAWY

Krwawe zatargi o miedzę. Rozpoczęte niedawno żniwa doprowadziły już do kilku krwawych zatargów o miedzę. W Franciszkowie Starym podczas koszenia żyta posprzeczały się o granice gruntów Teofil Kowalski z Janem Pytlakiem. Cięty dwukrotnie kosą przez głowę Pytlak zmarł w szpitalu w Puławach. Kowalskiego aresztowano.

## Pijak zamordował oficera

(Od własnego korespondenta)

TCZEW, 19 lipca.

W czwartek, dnia 18 bież. mies. wieczorem około godziny 23, spiesząc ulicą Sobieskiego oficer Skowroński przed domem numer 12 napadnięty został przez pijanego bezrobotnego ślusarza, 24-letniego Jana Wróbla, syna emerytowanego urzędnika pocztowego Karola, zamieszkałego przy ulicy Sobieskiego.

Osobnik ten pod wpływem alkoholu w brutalny sposób zaczął oficer, zadając mu odrazu bez najmniejszego powodu ciężkie ciosy metalową mandoliną w głowę. Oficer, chcąc się widocznie bronić, wybiegł na jezdnię. W ślad za nim pobiegł morderca, który dalszemi razami mandoliny powalił oficera.

Potworny morderca w bestjałski sposób począł się w dalszym ciągu znęcać nad ofiarą swych zbrodniczych instyktów, dobijając bezprzytomnego oficera, poczem zbiegł.

# Pogadanki na wsi

## O cenach, kredycie i wyborach

(Od własnego korespondenta)

LAWCE, pow. jarosławski, w lipcu

Żniwa — już w całej pełni. Jeśli ciągle deszcze nie zaskodzą, zbiory ziarna będą dobre. Dobrze też zapowiadają się okopowe, konicze i siano. Będą i owoce w sadach.

Dobry zbiór wiąże się u rolnika zawsze z możliwością sprzedaży. To też pada przy każdej rozmowie pytanie: po ile żyto? po ile świnie? po ile bydło?

Jestem tu, w Lawcach, nie poraz pierwszy. To też co chwila zachodzi ktoś ze znajomych ze wsi, ze dworu, ze szkoły. Każdego boli co innego. Rozmowa wchodzi stale na tematy polityczne, na zbliżające się wybory, ale zaczyna się od cen.

Ostatnie uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, likwidujące interwencję Państw. Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na rynku wewnętrznym i ograniczające akcję rządową w eksporcie zboża zagranicę, wywołały na wsi dużą niepewność. Dostaniemy 10 zł. za kwintal żyta czy nie dostaniemy? — to pierwsze pytanie. Nie wiem — odpowiadam — ale macie kredyty za podstawowe, korzystajcie z nich, nie rzucacie zboża na rynek, bo sami cenę obniżycie.

— Kredyty? Panie, to doskonale wygląda w gazetach. W praktyce sprawa i kłopotliwa i trudna. Kredyt

ten wynosi dla wszystkich rolników w całej Polsce kilka milionów zł. Toć to kropla w morzu potrzeb. Trudno się docisnąć. Przypomina to nam zeszłoroczny „kredyt powodziowy”. Na całe województwo lwowskie wynosił on 50.000 zł. Spisaliśmy więc papieru i podarli butów, niż wart był ten kredyt. Dlatego tylko wielki i łatwo dostępny kredyt mógłby wywołać psychiczny nastrój korzystania z niego. Warunki kredytu poza tem są dobre, ale ogół małych rolników niedużo o nim wie, a wielkimi trudnościami przy uzyskaniu tego kredytu ściąganiem z przyznanego kredytu zgóry podatków są bardzo zrażeni. Dlatego trzeba się liczyć z rzuceniem tuż po żniwach wielkich partij zboża na rynek krajowy. Wszyscy rolnicy bowiem potrzebują pieniędzy.

Ludzie słyszeli o planach rządu, zmierzających do poparcia produkcji hodowlanej. Pytają, co to będzie i jak będzie?

Nie wiele mogą o tem powiedzieć. Nie idzie tu o poparcie hodowli przez dobór lepszy ras bydła i świń, a o sprzedaż za granicę, a przez to o podniesienie ceny w kraju. Po tem wyjaśnieniu odrazu rodzą się pytania: a gdzie rząd czy eksporterzy towar ten wywożą? Wszak na to potrzeba przeważnie nowych traktorów. Czyżby dotąd rząd zaniedbywał obronę wywozu hodowlanego w naszych umowach z zagranicą? Chyba nie! A jeśli wysiłki dotychczasowe nie dały dobrych wyników, czy należy przystąpić, że na rozkaz rządu akurat teraz, przed wyborami, będzie inaczej?

Nie mogłem pytającym doradzić rzućcie się do produkcji hodowlanej. Niezadowolony było wyraźne. Nie wiedzą, co mają robić w tej niepewnej gospodarczo sytuacji, a to jest ze wszystkiego najgorsze.

Gdy parę dni temu przysłała wiadomość o uchwałach ludowców, polecających wstrzymanie się od wyborów swym zwolennikom, zebrała się u mnie większa, niż zwykle gromada. W okolicy najbliższej ludowcy posiadają największe wpływy.

— To się wybory nie udadzą, — zaczynają rozważać — chyba zmianą przepis ustawy, bo oni 10.000 głosów nie zbiorą.

— Zbiórą, napewno zbiorą. Policjście tylko. W okręgu naszym jest 370.000 mieszkańców. Da to pewnie ponad 150.000 wyborców. Wystarczy, żeby jeden na piętnastu poszedł do głosowania, a 14 może siedzieć w domu, to i tak 10.000 głosów się zbierze!

— Panie! Wieś jest solidarna! Nawet co pięćdziesiąty nie pójdzie, nie zbiorą 10.000 głosów.

— Zbiórą, moi kochani, zbiorą. Nie będą to chłopskie głosy. Ale rachujcie tylko, ilu jest Żydów w Jarosławiu i w Przemysłu, a oba te miasta głosują z powiatami. Sami Żydzi dadzą więcej głosów, jak potrzeba. A urzędnicy, a nauczyciele, a ludzie zaleźni?

— Prawda, psia krewno... Posmutnieli. Jeden, bardziej porwycy, przerzucił się odrazu do — zwolenników udziału opozycji w wyborach.

— To czemu bojkotujecie wybory? Kto nas w Sejmie będzie bronił? Czemu nas opuszczacie?

Krótki wykład wystarczył, aby go uspokoić. Już w starym Sejmie trudno było posłom opozycyjnym moralnie wpływać, a co dopiero w nowym.

— Niech zostaną sami, prędzej się skończą.

— Oby się jaknajprędzej skończyli, bo już dłużej trudno wytrzymać. My, panie, na wsi idziemy solidarnie.

I wyraźnie są zadowoleni. Są zdania bowiem, iż niedługo nastąpią zmiany w Polsce.

Takim jest — trzeba powiedzieć — ogólny nastrój wsi małopolskiej.

M. N.

**U sprzedawców gazet**  
żądajcie  
**„WARSZAWSKIEGO**  
**DZIENNIKA NARODOWEGO“**

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?  
Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-ej „Awantura w raju”.  
Teatr Wielki: nieczynny.  
Repertuar kin:  
Apollo: L. F. 1. nie odpowiada.  
Atlantyk: Katastrofa Czeluski.  
Casino: Noc karnawałowa.  
Colosseum: Powrót Natana Bäcker.  
Chimera: O czem śnią dziewczęta.  
Grażyna: Nie chcę wiedzieć kim jesteś.  
Kopernik: Serec Indjanki.  
Marysińska: Powrót Natana Bäcker.  
Muza: Uwielbiana.  
Palace: Światło ciemności.  
Raj: Jakiej miłości pragną kobiety.  
Stylowy: Sztuka życia.

Nowy strajk wybuchł we Lwowie w ub. piątek. Mianowicie 120 robotników, zajętych przy budowie zbiornika wodociągowego zastrajkowały z powodu nieuwzględnienia przez przedsiębiorcę postulatów podwyżki dniówek.

Nowy dyrektor G. K. O. Na wniosek woj. Beliny - Prazmowskiego został dookooptowany do dyrekcji Gal. Kasy Oszczędności p. Konrad Makowski, naczelnik komisariatu bankowego w Min. Skarbu. P. Makowski obejmie od 1 września funkcje dyrektora G. K. O. po dr. Wubieckim, który przejdzie w stan spoczynku. Kooptację p. Makowskiego tłumaczy koniecznością należytej reprezentacji Skarbu Państwa w G. K. O.

Do sprawy honorowej doszło we Lwowie między dwiema znanymi osobistościami sanacyjnymi na tle... walki osobistej o mandat. Incydent załatwiono polubownie na rozkaz wyższych czynników. W każdym razie epizod ten świadczy wymownie, jak to nowa ordynacja „likwiduje partyjniactwo”.

Nadużycia w Ubezpieczalni lwowskiej nie przestają być „tematem dnia”. Skan-

dal jest tem większy, że wydarzył się w sanacyjnej „familij”. W związku z lustracją, o której pisaliśmy wczoraj, zostali usunięci względnie przeniesieni: znany działacz sanacyjny radny Krywałd, kierownik działu gospodarczego, dalej działacz na terenie związków robotniczych Janicki, kier. działu rachunkowego, który — nawiasem mówiąc — rozbił we Lwowie P. P. S. — oraz kier. działu kontroli pracodawców Bizans (ładny kontroler), dyr. Drzymuchowski i in.

Skandaliczna afera nie dała się, rzecz jasna zatuszować, musiano ją więc skierować na drogę sądową. Niewątpliwie w ten sposób został skompromitowany we Lwowie poważny odłam sanacji. Nawet dzienniki sanacyjne określają aferę w słowach bardzo dobitnych, piętnując złą gospodarkę i „sanowanie”. Ubezpieczalni przez pseudo - społeczników, za jakich uchodzili wymienieni meryty sanacyjni.

Pod koła pociągu dostał się w niewyjaśniony sposób 38-letni Michał Mielnik, (Kleparowska 15), któremu koła obcięły obie nogi.

Ataku szalu dostała na ul. Wybranowskiego Kazimiera Klimczak, która swem anormalnym zachowaniem się wywołała ogromne zbiegowsko. Obląkana przewieziono do... aresztów policyjnych.

„Sprytny” żydek. Przed sądem lwowskim stanął 17-letni Chaim Szreiber, oskarżony o to, że pomógł kasjera P. K. O. o pobranie pieniędzy. Jak wykazało śledztwo, Szreiber, mając wpłacić w kasie P. K. O. 2615 zł., podsunął kasjerowi czek, ale pieniędzy nie wręczył. Po pewnej chwili, Szreiber, mniemając, że kasjer nie zorientuje się w sytuacji, usiłował weń wmówić, że wręczył mu pieniądze.

## CZY CENY ZBOŻA SPADNĄ ?

Na rynku krajowym, ze względu na żniwa, tendencja dla zboża jest raczej słaba. Urodzaj oczekiwany jest trochę większy, niż w roku ubiegłym, ale niezbyt duży. Trudno w chwili obecnej stawić horoskopy co do cen, zdaje się jednak, że podstaw do oczekiwania gwałtownej niżki niema.

Obecnie z nowych zbiorów pojawiło się żyto i jęczmień (tylko w Poznaniu). Żyto nowe jest o 10 proc. tańsze od starego, to samo można powiedzieć i o jęczmieniu. Zaznaczyć należy, że jest to jęczmień ozimy, a więc wielorzędowy,

którego cena nie wpływa zupełnie na cenę jęczmienia browarnego, stanowiącego artykuł wybitnie eksportowy i o którego cenie jeszcze nie stanowiącego powieździeć nie można.

Ponieważ ceny zwierząt rzeźnych, zwłaszcza trzody chlewnej, znacznie się u nas poprawiły, przeto można przypuszczać, że dla drobnej własności będzie się kalkulowało skarmienie ziarna trzodą. W takim razie możnaby się nie obawiać masowej podaży, a ceny mogą się utrzymać.

## Dla podatku gruntowego nowa klasyfikacja gruntów

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 52 opublikowane zostało pod poz. 340 rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 12 lipca r. b., wydane w porozumieniu z mini-

strami: Rolnictwa i R. R. oraz Spraw Wewn. w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

Od orzeczenia o klasyfikacji gruntów, wydanego przez powiatową komisję klasyfikacyjną, przysługują prawo odwołania posiadaczowi gruntów, przesyłowi zaś komisji — prawo sprzeciwu. Termin wniesienia odwołania przez posiadacza gruntów wynosi 30 dni i rozpoczyna swój bieg od dnia następnego po dniu, w którym upływa 2-tygodniowy termin do zażnamienia się przez posiadacza gruntów z treścią orzeczenia klasyfikacyjnego. Termin wniesienia sprzeciwu przez prezesa komisji wynosi również 30 dni, ale rozpoczyna swój bieg już od dnia następnego po dniu wydania przez komisję orzeczenia klasyfikacyjnego.

## SZKOŁA KUCHAREK

Polsk Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej  
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem maśle —  
miesne i jarskie

### OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej  
z 2 dań — zł. 1.25  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12.)  
z 3 dań — zł. 1.50  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14.)  
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.  
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88.  
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.  
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek)  
245

## Zbiorowe dostawy

Głos Lubelski donosi:

„Rzemieślnicy kuźnierze woj. lubelskiego otrzymali w roku bież. znaczniejsze dostawy dla kolei, policji, poczty i t.d. Na uwagę zasługują zupełnie wyeliminowanie pośredników, którzy dotychczas właściwie zyski zacierali dla siebie, a rzemieślników, korzystając ze swej przewagi finansowej, spychali do rzędu uzależnionych od siebie chałupników. Pomysłowe rozwiązanie kwestji stało się możliwe dzięki przychylnemu stanowisku Województwa Lubelskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego; uzyskane kredyty obok właściwego przygotowania organizacyjnego zawodu kuźnierskiego zdecydowały o powodzeniu, które może się stać udziałem każdego rzemiosła, byleby w swoim łonie odpowiednio się zorganizowało”.

## Giędy pieniężne

Wczoraj zebranie giędy nie odbyło się.

W obrotach pozagieldowych banknoty dolarowe 5.25 $\frac{3}{4}$ , rubel złoty — 4.68, dolar złoty 9.04.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 177.50. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.12.

Dla papierów procentowych i akcji tendencja utrzymana.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 68 $\frac{1}{4}$ . 8 proc. poź. z 1925 (Dillinowska) 95.75, 7 proc. poź. śląska 75.75, 7 proc. poź. m. st. Warszawy (Magistrat) 74.50.

## ZAPOWIEDŹ ULG

Kto z ulg tych skorzysta?

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych słodko zapowiada ulgę w spłacie zaległych składek.

Ogólna kwota przyznanych ulg wyraża się cyfrą około 32 milj. zł. Ulgi te obejmują 70 proc. wszystkich zaległych składek za lata ubiegłe do 1933 r. włącznie i przysługują zasadniczo wszystkim ubezpieczonym, którzy opłacali będą terminowo składki bieżące. Umorzenie zaległości rozłożono na 3 lata: 1935, 1936 oraz 1937.

P. Z. U. W. wycofuje podobno z egzekucji wszystkie należności zaległe po r. 1933 włącznie. Dzięki temu wszyscy ubezpieczeni zostają zwolnieni od egzekucji zaległych składek, a tem samem od przykrości i kosztów z nią związanych.

Jednocześnie ze wstrzymaniem egzekucji będą umorzone odsetki zwłoki od należności po dzień 1 lipca r. b.

P. Z. U. W. postanowił, mimo upływu ustawowego terminu płatności i raty składek w r. b. — nie wycofywać nara-

zie rejestrów tej składki z urzędów gminnych i obecnie nie przekazywać do egzekucji nieopłaconych należności i raty.

Akcja udzielania ulg rozpocznie się niebawem — w okresie przedwyborczym. Co przyniesie realnie — zobaczmy. Kto będzie z niej korzystał, kto będzie w stanie płacić składki bieżące — zobaczmy.

## Wiadomości gospodarcze

Prasa litewska donosi, że rząd litewski ma zamiar rozszerzyć system licencji przywozowych na wiele towarów przywożonych z krajów, które nie od Litwy nie kupują lub nabywają zbyt mało.

Wielkie zaniepokojenie wywołał na Litwie fakt, iż w maju r. b. przywieziono z Niemiec do Litwy różnych towarów za sumę 1 i pół miliona litów.

## Nasz debet i kredyt zagraniczny

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na 31 marca r. b., należności zagraniczne polskich instytucji kredytu krótkoterminowego (Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, banki prywatne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe) wynosiły ogółem 94.401 tys. zł.

Zobowiązania zagraniczne polskich instytucji kredytu krótkoterminowego wynosiły na dzień 31 marca r. b. 262.280 tys. zł.

W porównaniu z 31 marca 1934 r. należności zagraniczne polskich instytucji kredytu krótkoterminowego zmniejszyły się o 14.288 tys. zł., zobowiązania zaś wzrosły o 23.632 tys. zł.

# KUPUJCIE TYLKO W FIRMACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

### APTECZNE ARTYK.

Apteczne, perfumeryjne, kosmetyczne, opatrunkowe i inne towary prosimy nabywać w składzie  
**A. CZEKAYA, Marszałk. 108**  
róg Chmielnej, tel. 628-51 i 662-93.

### ARMATURY

**JAN LEWANDOWSKI**  
Warszawa, Marsz. Focha 12. Tel. 226-38.  
POMPY STUDZIENNE DLA LETNISK, RURY i ŁĄCZNIKI

### BIELIZNA

**WYTWÓRNIA I MAGAZYN**  
Bielizny męskiej, damskiej pościelowej i kołder.  
**JOZEFA JARKIEWICZA Złota 45**  
poleca swoje wyroby oraz pończochy i trykotaże.

### BŁAWATY

**SPÓŁKA WŁOKNIENICZA BRACKA 13**  
Jedwabie, kretony, samodziały lniane, płaszcze i ręczniki kąpielowe. Wybór olbrzymi. Ceny obniżone

### FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

**FOTOGRAFOWANIE UMILA ŻYCIE!**  
APARATY I PRZYBORY ORAZ KUPNO I ZAMIANA  
**KAROL PECHERSKI Foto - Skład MAZOWIECKA 2**  
AMATORSKIE ROBOTY

**NAPRAWA** aparatów fotograficznych, lornetek, piór wiecznych i ołówków  
**E. KRZYŚKO**  
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

### JUBILERZY

SKLEP I PRACOWNIA WYROBÓW ZŁOTYCH  
**E. BRETSZNAJDER i S-ka**  
Marszałkowska 92.

### KONFEKCJA

Okrycia **KLARFELDOWA** Marszałk. 111  
Suknie, bluzki, komplety i mundurki  
**Wł. Sadowski**  
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61  
vis à vis Szpitala S-go Ducha

Suknie, bluzki, dział dziecienny  
**J. RYBCZYŃSKA**  
Warszawa, Elektoralna 13  
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

### MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ

poleca koszule, krawaty, skarpetki itp. w dużym wyborze oraz damskie pończochy, rękawiczki  
**A. Bulkowski i I. Michałek**  
Warszawa, Koszykowa 43, tel. 8-58-53

MĘSKIE DAMSKIE  
Palta, Bielizna, Bielizna, Pończochy, Krawaty, Piżamy, chcy, Pulawerki, Trykotarże, Skarpetki, Ręcznice i maszyny nowe

### POLECA:

**R. Ginter i H. Rybarska**  
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA  
Marszałkowska 122, tel. 624-91.  
Duży wybór kostiumów kąpielowych.

### KĄPIELOWE ZAKŁADY

ZAKŁAD KĄPIELOWY „WENECJA” dawniej „Goplana”  
OBOZNA 5, tel. 515-66 (obok Dynasów)  
WANNY zł. 1.80 ŁAZNIA zł. 2  
Za usługę 20 gr. W środy łaźnia dla Pań.  
Pokoje obszerne i nowoczesnie wentylowane.

### KOŚCIELNE WYROBY

Wyroby kościelne, monstrancje, kielichy, puszki do komunikantów i t. p.  
**A. NAGALSKI i S-ka**  
WARSZAWA, ul. BIELAŃSKA 16.  
Tel. 11-23-21 P. K. O. 17726.

### KRAWATY

KRAWATY ostatnie nowości naitaniej sprzedaje, odświeża używane, pracownia  
**ST. ŁAGOWSKIEGO**  
Marszałkowska 123 m. 2. Irnot 1 p.

### KUCZENNE NACZYŃNIA

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, leżaki, łożka polowe, kucharki, naczynia i sprzęty Emes oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca po niskich cenach  
**E. CHROŚCIOWSKI**  
Warszawa, Marszałkowska 108

### MEBLE

W WIELKIM WYBORZE gotowe i na zamówienia  
**MORAWSKI**  
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

M E B L E  
SYPIALNIE, STOŁOWE GABINETY  
Tanie  
**K. KOSEWSKI** JEROZOLIMSKA 27

**M E B L E. Cieikowski**  
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12  
Poleca meble na dogodnych warunkach. Wyrób własny. Ceny fabryczne.

**M E B L E „Konrad” TYLICKI i S-ka**  
Nowy Świat 62. Tel. 236-78.  
Poleca meble w najnowszych fasonach, oraz wszelkie roboty tapicerskie. Rok założenia 1906.

### MEBLE wykonane solidnie z najlepszych materiałów

**Z. PIĘRU Z-WSKI**  
CHŁODNA 19.  
Ceny niskie. Życzącym spłaty.

### OBUWIE

**J. KOTYŃSKI** Krak.-Przedmieście 10 m. 4

### OKULTYZM

**NARA — SAMEN**  
OKULTYSTA - PSYCHURG  
ze Wschodu określa Karmę (t. zw. przeznaczenie). Udziela porad życiowych. Rozwija siły duchowe i wolę.  
NOWOGRODZKA 19-9.  
Zamiejscowym analizie listownie. Studyjnym okultyzm porady BEZPŁATNIE.

### OPTYCY

OKULARY, BINOKLE I SZKŁA  
MAGAZYN OPTYCZNY  
**RYSZARDO ŁĄCZYŃSKI**  
Marszałkowska 65, róg Piusa XI.

### FOTO NAPRAWA OKULARY, BINOKLE

**J. UNIESZOWSKI**  
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

### OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus: Zyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amerykańskie „DIAMOND”.  
Kucharki „GRAETZ” — „EMES” — „ATIS” i części zapasowe do nich.  
PORCELANA — SZKŁO — FAJANS.  
Naczynia aluminiowe kuchenne poleca:  
**D.T.H. Inż. S. MUSZYŃSKI**  
Chmielna 36, tel. 5-96-18

**LAMPY — KUCHENKI — LATARKI**  
naftowo-żarowe, spirytusowe i elektr.

oraz  
INSTALACJE I NAPRAWY  
**S. MEDZYŃSKA**  
N. Świat 2, tel. 9-32-22  
Niklowanie Srebrzenie

### PIÓRA WIECZNE

**PIÓRO WIECZNE**  
ze złotą stalówką  
od zł. 6. —  
**ST. WINIARSKI, Warszawa**  
Nowy Świat 53, tel. 611-43.

### PODRÓŻNE PRZYBORY

**WALIZY NESESERY GALANTERIA SKÓRZANA**  
**J. Wasiński**  
ceny niskie  
Warszawa Chmielna 14  
Honorujemy czek Sp. Tow. Kupc. Pol.

### POGRZEBOWE ZAKŁADY

**PROFANACJA** jest krzykliwe u mieszczanie reklam na karawanach samochodowych podczas uroczystości pogrzebowych!!!  
ZAKŁAD  
**CZ. ŚWIEJKOWSKI**  
MARSZAŁKOWSKA 104 Tel. 619-54  
Egzystujący 45 lat  
Solidnie i z godnością załatwia przewozy zwłok ekshumacje i pogrzeby.

### ZAKŁAD POGRZEBOWY HENRYKA

**LUBARSKIEGO**  
Warszawa Miodowa Nr. 14  
Telefon 296-56  
Posiada na składzie duży wybór trumien i wieńców oraz własne karawany i samochody. Urządza kompletne pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok.

### ROWERY

**ROWERY**  
ramy „Ormond” po cenach fabrycznych poleca  
**LIPIŃSKI JASNA 5**

### SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKORZANA, WALIZY, NESESERY  
**J. Kuczmierowski**  
108, MARSZAŁKOWSKA 108  
(róg Chmielnej)

ZAKŁAD ZEGARNICZOWSKI  
**T. GAŁECKI**  
Jasna 8 tel. 6.56.74. WARSZAWA

### SPORTOWE PRZYBORY

NOWA POLSKA FIRMA  
SKŁADNICA  
**PRZYBORÓW SPORTOWYCH**  
Zofii Uhmowej  
Warszawa, Żórawia 3

### TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE,  
tapicerskie kozetki poleca wytwórnia  
**P. Pietruszewski** Nowogrodzka 36  
Ceny niskie. Życzącym spłaty.

### UBIORY MĘSKIE

Magazyn wykwintnych Ubiórów Męskich oraz modnych Futer Damskich  
**PIOTR SOCHACKI i S-owie**  
Warszawa, Nowy Świat 46 m. 5  
Tel. 265-61  
Wykonanie solidne, eleganckie i tanie.

### WĘDKARSKIE PRZYBORY

**L. C Y B E**  
WARSZAWA  
Złota 23. Tel. 227-59.

Wytwórnia i Skład  
**Przyborów do Rybołówstwa**

### WYROBY ŻELAZNE

Wyroby żelazne, narzędzia ogrodnicze, okucia budowlane i naczynia kuchenne  
**WAĆLAW GAJEWSKI**  
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14  
(przy Mazowieckiej)

### ZEGARY

ZEGARY I BIŻUTERIA  
**JAN WOLSKI**  
Warszawa, Nowy Świat 61. Tel. 585-51

INFORMATOR NASZ OBEJMUJE WYŁĄCZNIE  
ADRESY FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

# Łańcuch pomocy kolporterom ideowym

## Inicjatywa czytelnika „Wielkiej Polski“

Przed paru tygodniami zamieściliśmy artykuł, ilustrujący niedolę kolporterów ideowych prasy narodowej. Wywołał on oddźwięk nie tylko w sercach naszych Czytelników, którzy pośpieszyli z ofiarą, ale również w pokrewnej nam ideowo prasie.

Tygodnik narodowy „Wielka Polska“ przedrukował artykuł w całości. Zaraz w następnym numerze ukazał się list jednego z naszych kolegów organizacyjnych, zamieszczony pod tytułem: „Tak postępuje prawdziwy narodewiec“. Treść listu podajemy poniżej:

„W nr. 26-a „Wielkiej Polski“ przeczytałem artykuł p. t. „Niedola ideowych kolporterów“. Pod wpływem uwag w tym artykule wypowiedzianych uświadomiłem sobie, że wydawanie w dzisiejszych czasach pieniędzy na przyjemność jest przestępstwem.

Po dokonaniu przeliczenia moich wydatków na przyjemności okazało się, że wydaję na nie około 5 zł. tygodniowo. Przyjemności te to: wydatki na cukiernię, lody, „bilard“ i t. p., jednym słowem rzeczy, bez których można się zupełnie dobrze obyć.

Ideowi kolporterzy często biegają z „Wielką Polską“ głodni i spragnieni, spełniając swój obowiązek z największym poświęceniem. Postanowiłem, ich mając za wzór, wyzrec się zbędnych przyjemności, a pieniądze w ten sposób co tydzień zużyć:

2 zł. 50 gr. dają na własność ideowym kolporterom, a za 2 zł. 50 gr. kupuję numery „Wielkiej Polski“ rozdaje je tym, którzy naszego tygodnika kupić sobie nie mogą.

Wzywam wszystkich kolegów, aby pieniądze, wydawane na przyjemności, przeznaczyli dla ideowych kolporterów i zakup „Wielkiej Polski“ dla bezrobotnych.

Wzywam kolegów Kacperskich, zamieszkałych w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 1, do pójścia za moją propozycją i powołanie przez nich za pośrednictwem „Wielkiej Polski“ swoich znajomych do kucia dalszych ogniw pomocy ideowym kolporterom i popierania „Wielkiej Polski“. Równocześnie oświadczam, że co miesiąc przekazywać będę 5 zł. na fundusz prasowy „Wielkiej Polski“.

Zycząc „Wielkiej Polsce“ jaknajwiększego rozpowszechnienia w całej Polsce pozostaję z obozowem pozdrowieniem.

L. Romański, Warszawa.

Rozpoczął więc został łańcuch ofiar na pomoc kolporterom ideowym. Zwracamy się do naszych Czytelników z zapytaniem: Czy damy się wyprzedzić czytelnikom „Wielkiej Polski“? Nie są

## Zapisy na uniwersytecie

Zapisy nowych słuchaczy na uniwersytecie warszawskim w r. b. przyjmowane będą od 1 do 15 września. Jak za lat ubiegłych w nadchodzącym roku akad. odbędzie się konkurs matur na wydziale prawa.

Egzaminy konkursowe na wydziałach lekarskim, farmaceutycznym i weterynaryjnym odbędą się w drugiej połowie września. (f).

## Dwa wypadki letargu

Dwa niecodzienne wypadki letargu wydarzyły się ostatnio w Polsce. W osadzie Zbyszki, gm. Jazwin na Wileńszczyźnie zapadła w letarg ze wszystkimi znamionami śmierci 34-letnia Stefania Terenkowa. Felczer uznał, że Terenkowa już umarła, poczyniono więc przygotowania do pogrzebu. Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego i na pobliskim cmentarzu wyruszył kondukt żałobny. Na cmentarzu okazało się, że grób nie był wykopany, gdyż miejscowy grabarz upił się, zasnął i na czas nie wykopał grobu.

Wobec tego żałobnicy przystąpili do kopania. W pewnej chwili ze stojącej na ziemi trumny, zaczęły dochodzić rozpaczliwe jęki. Odważono wieko i wówczas okazało się, że rzekoma zmarła, przebudziła się z letargu. Tylko dzięki temu, że grabarz wskutek opilstwa nie wykopał grobu, przebudzenie z letargu nie nastąpiło zapóźno. Rzekoma nieboszczka wróciła z cmentarza do domu piechotą.

Drugi wypadek letargu, a zarazem pogrzebania żywcem, zdarzył się we wsi Czukwia pod Samborem. Po kilku-dniowej chorobie zmarł tam 70-letni gospodarz Michał Serafin. W trzy dni później odbył się pogrzeb Serafina na miejscowy cmentarz. W kilka godzin po zakopaniu grobu przypadkowo znajdujący się na cmentarzu ludzie, usłyszeli jakiegoś szmeru dochodzącego ze świeżej mogiły.

Po uzyskaniu pozwolenia proboszcza, rozkopano grób, ale było już zapóźno. Okazało się, że rzekomy zmarły Serafin obudził się z letargu i zdołał wyważyć jedną deskę z trumny, lecz nie mając dopływu świeżego powietrza udusił się. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

dzimy, by tak być mogło i rozpoczynamy ze swej strony kuć ognia łańcucha pomocy: kol. Stanisław Włodek z zespołu redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ składa zł. 5 na pomoc kolporterom ideowym prasy narodowej, wzywając do złożenia takich samych kwot kolegę wiceprezesa Tadeusza Bieleckiego i sekretarza Stefana Niebudka. Vivat sequens!

W tych dniach zgłosiło się do nas czterech kolporterów ideowych, którym wskutek biegnięcia po ulicach, dosłownie spadają buciki z nóg. Wszyscy zamierzają kolportować nasze pismo bosu, utrzymując, że to teraz modnie! Nie orientujemy się dostatecznie w arkanach mody, ale wolelibyśmy, aby buciki mie-

li. Zwracamy się więc z zapytaniem do Czytelników: czy nie mają starych, znoszonych bucików, które przy pewnej dozie dobrej woli możliwe byłoby jeszcze do użytkowania? A może pp. szanowni znaleźliby w swoich składach jakie obuwie, byleby dużych rozmiarów, któreby można ofiarować naszym kolporterom?

X

Ci z pośród naszych Czytelników, którzy pragnęliby wziąć udział w łańcuchu pomocy kolporterom ideowym, proszeni są o nadsyłanie ofiar lub składanie w kantorze „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ w Warszawie przy ul. Nowy Świat 47, wraz z karteczką, zawierającą nazwisko tych, do których apelują o złożenie takiej samej kwoty.

**JÓZEF SKWARA** WIELKA 2 Tania sprzedaż KOMPLETÓW, SUKIEN, BLUZEK, PŁASZCZY.

## Zajścia antyżydowskie na Powązkach

### Proces 22 robotników

Władze prokuratorskie doręczyły akty oskarżenia wszystkim osobom, oskarżonym o zajścia antyżydowskie na Powązkach w roku ubiegłym, w których, jak wiadomo, został zabity jeden Żyd.

Wszyscy oskarżeni są z art. 163 (udział w występem zbiegowisku) i art. 225 (zabójstwo). Oskarżonych jest 22, z czego 5-ciu przebywa w więzieniu od jesieni roku ubiegłego. Oskarżeni są: Chorosz Władysław, Lewiński Jan, Majewski Henryk, Kruszewski Feliks, Pawłow-

ski Józef, Nowotka Piotr, Chotkowski Edward, Porządkowski Bogusław, Poteralski Stanisław, Witkowski Jan, Struzik Józef, Gozdowski Marcei, Jakóbiak Jan, Drzewiecka Helena, Angier Wiktor, Wigier Stefan, Dwojakowski Zdzisław, Sobociński Kazimierz, Swiderski Wacław, Drzewiecki Aleksander, Bohman Kazimierz i Pałka Jan.

Rozprawa odbędzie się w końcu sierpnia. Wszyscy oskarżeni są robotnikami, b. członkami O. N. R.

## Kłopot z dozorcą

### Właściciel domu oskarżony o terror

Dr. Stanisław Lam, wydawca biblioteki laureatów Nobla, jest właścicielem domu przy ul. Włók. W grudniu ub. roku dr. Lam wypowiedział posadę swemu dozorczy Ignatowskiemu, który w kwietniu bież. roku miał opuścić zajmowany lokal służbowy. Na jego miejsce został zaangażowany dozorca Dębniak. Gdy ten ostatni zjawił się w oznaczonym terminie do pracy, zastał przeznaczoną dla siebie mieszkanie, zajęte przez Ignatowskiego, który nie chciał się wyprowadzić.

Dr. Lam polecił wówczas Dębniakowi wynieść z mieszkania meble Ignatowskiego. Dozorca spełnił to polecenie.

Ignatowski wystąpił wtedy ze skargą do sądu, zarzucając dr. Lamowi i dozorczy Dębniakowi terror, względnie podżeganie do terroru. Obrońca oskarżonych dowodził, że nie może być w tym wypadku mowy o terrarze, gdyż dawny dozorca zajmował mieszkanie bezprawnie, natomiast według brzmienia art. 251 k. k. wypadek terroru zachodzi raczej wówczas, gdy pokrzywdzony prawnie posiada jakąś rzecz i jego posiadanie zostaje zakłócone bezpodstawnie.

Po rozważeniu sprawy sąd skazał oskarżonych po 3 tygodnie aresztu. Obrońca zapowiedział apelację.

## Chiromanta Szyller - Szkolnik

### nie płacił należności pracownikom

Znany specjalista od różnych „psychofrenologii“ (!), „psychofrenologii“ i t. d., p. Szyller-Szkolnik był zarządcą i współwłaścicielem teatryku „Mignon“, przy ul. Marszałkowskiej. Nie potrafił on jednak przewidzieć skutków kryzysu, to że impreza nie powiodła się i przedstawienia zawieszono.

Personel techniczny teatryku i aktorzy zwrócili się wówczas do p. Szkolnika z żądaniem wypłacenia zaległych pensji i zwrotu kaucyj. Chiromanta dawał mętne odpowiedzi, wobec czego sprawę powierzone sądowni. Obrońca pozwanego tłumaczył, iż niewiadomo, gdzie się znajdują książki handlowe przedsiębiorstwa, na co otrzymał odpowiedź, że pozwany powinien najlepiej o tem wiedzieć. Sąd zasądził od p. Szyllera - Szkolnika powództwa wraz z kosztami.

## Tabela wygranych

### Loterii Państwowej

(Nieurzędowa).

#### GŁÓWNE WYGRANE

Wczoraj w czwartym dniu ciągnięcia 2-jej kl. 33-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 50.000 na nr. 84715  
Zł. 10.000 na nr-y: 36330 84699  
Zł. 5.000 na nr-y: 90172 112620  
Zł. 2.000 na nr-y: 66492 77128  
Zł. 1.000 na nr-y: 81193 153752 162323  
Zł. 500 na nr-y: 2823 29126 41267 84758 93355 115737 128972 135051 169209  
Zł. 400 na nr-y: 789 16345 53938 86661 92121 111724 133852 141028 182361  
Zł. 250 na nr-y: 14440 31381 32801 48765 74996 84863 85334 93123 109017 120578 145336 152874 170311 176383

## Roztargnieni

### Warszawiacy

W wagonach tramwajowych w Warszawie, poczynając od dnia 1 do 15 b. m. znaleziono 285 przedmiotów, w czem rękawiczek 55 par, parasolek 40, planów budowlanych 2, portmonetek z pieniędzmi 19, torebek 6 i t. p.

Natomiast w autobusach miejskich znaleziono przedmiotów 38, w tem 1 legitymację.

Wszystkie te przedmioty są do odebrania w dyrekcji tramwajów miejskich (ul. Młynarska Nr. 2).

# Wielkie fałszerstwo żydowskie

## Aresztowanie kierownika firmy „Wohle-Worth“ na Śląsku

(Od własnego korespondenta)

KATOWICE, w lipcu.

Wielkie poruszenie na Śląsku wywołała wiadomość o rewizjach w największych domach towarowych Górnego Śląska, pracujących pod firmą „Wohle-Worth“. Rewizje przeprowadzono na wniosek prokuratora sądów okręgowych w Katowicach, Chorzowie i Tarn. Górach. W wyniku tych rewizji zabrano olbrzymi materiał dowodowy, jak również dokonano licznych aresztowań kierowników i niektórych urzędników tych domów towarowych.

Aresztowani kierownicy składów towarowych i niektórzy urzędnicy zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem fałszowania ksiąg handlowych, ukrywania lub zmniejszania podatków obrotowego i przemysłowego oraz oszustwa na rzecz niektórych wierzycieli. Zajęty materiał dowodowy, który dla aresztowanych jest wielce kompromitujący, został w walizkach odstawiony do władz, gdzie będzie obecnie badany przez władze i rzeczoznawców.

Straty skarbu państwa wskutek oszukańczych manipulacji ksiązkowych nie zostały dotychczas ustalone, pewnym jednak jest, że sięgają one kwoty kilkuset tysięcy złotych. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że dzieje obroty z niektórych stoisk domów towarowych „Wohle - Worth“, wynoszące zawsze po kilkaset złotych, znikają w kieszeniach kierowników i nie przechodziły przez księgi handlowe.

Założycielem i głównym akcjonariuszem tych domów towarowych jest Izaak Cimber, Żyd z Będzina, dawniej zam. w Ameryce, który przed kilku tygodniami wyjechał spowrotem do Stanów Zjednoczonych, wywożąc ze składów towarowych około 400.000 zł. Za Cimberem zostaną najprawdopodobniej rozpisane listy gończe. Nici tej olbrzymiej afery sięgają do Łodzi, gdzie, jak słychać, został poszkodowany szereg właścicieli fabryk, którzy dostarczali na kredyt towary dla „Wohle - Worth“.

Aresztowani i odstawieni do aresztu śledczego w Katowicach zostali: dyrektor firmy „Wohle - Worth“ w Katowicach Herman Cymberknopf, magazynier tej firmy w Katowicach, Chaskel Cymberknopf, urzędnik firmy w Katowicach, Majer Cymberknopf, zastępca kierownika firmy w Katowicach, Abraham Zimber. Ostatni aresztowany jest obywatelem amerykańskim. Wszyscy są braćmi, jedynie Abraham zmienił w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych nazwisko Cymberknopf na Zimber.

Pozatem aresztowani zostali prokurent firmy w Chorzowie, Lajb Pozmantjer i Izaak Pozmantjer, kierownik firmy S. Noher w Tarnowskich Górach. Firma S. Noher jest takim samym domem towarowym, jak firma „Wohle - Worth“ i jakkolwiek prowadzona pod inną nazwą, należy jednak do Zimbera, przebywającego obecnie w Stanach Zjednoczonych. Pozatem rewizje zostały przeprowadzone u dostawców tych firm w Bę-

dzinie, Sosnowcu i Łodzi oraz w mieszkaniach prywatnych aresztowanych.

Domy towarowe „Wohle - Worth“ należą do rzędu największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce. Filje „Wohle - Worth“ istnieją nie tylko na Górnym Śląsku, ale także i w większych miastach innych dzielnic Polski jak w Łodzi w Poznaniu, Bydgoszczy i t. d. Domy towarowe rozwinęły się znacznie i cieszyły się wielkim powodzeniem. Robiły one konkurencję przedsiębiorstwom solidnym. Teraz wykazało się dzięki czemu te zakłady rozwinęły się. Podstawą ich powodzenia były fałszerstwa, ukrywanie obrotów i nieplacenie podatków.

## Eug. Mossakowski

### przeciw Operze

Sensacyjny proces o odszkodowanie: w wysokości 2.200 zł. za zerwanie umowy odbędzie się w sądzie pracy w dniu 5 sierpnia. Ze skargą przeciwko dyrektorze Opery p. Korolewicz - Waydowej wystąpił znany artysta - śpiewak baryton, p. Eugeniusz Mossakowski.

Sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie w sferach artystycznych, gdyż przy okazji procesu mają być ujawnione stosunki, panujące w stołecznej Operze pod dyrekcją p. Korolewicz - Waydowej o czem dochodzą do wiadomości publicznej tylko głuche wieści.

W charakterze świadków powołano, na rozprawę kilka osób ze świata artystycznego.

## Spór

### emigrantów rosyjskich

Mikołaj Perepletczykow odziedziczył po ojcu, właścicielu kopalni złota na Syberji, znaczny majątek, z którym przyjechał do Warszawy. Wybudował sobie dom, oraz nabył tereny na Saskiej Kępie. Ponieważ nie mógł uregulować spraw hipoteki, podał przy kupnie swego przyjaciela z lat dziecięcych, Plechanowa.

Kiedy, po 22 latach, zażądał od Plechanowa przepisania tytułu własności i zwrotu pobranych sum, ten nie stawiał się u notariusza, twierdząc, że tereny na Saskiej Kępie stanowią jego własność. Perepletczykow zameldował o nieuczciwości swego przyjaciela prokuratorze. Na wniosek prokuratora sąd zarządził sekwestr działek na Saskiej Kępie. Decyzję tę zatwierdził sąd apelacyjny.

## O pracę radio-operatora

Do sądu pracy wystąpił speaker radiowy w pociągach, który po zwolnieniu z posady, zażądał trzymiesięcznego odszkodowania. W powództwie swem domagał się uznania go za pracownika umysłowego, podając charakter pracy, wymagający nietylko przytomności umysłu, ale i pewnej wiedzy.

Sąd przyznał mu słuszność, opierając się na niedawnym orzeczeniu sądu najwyższego, iż radio - operator, do którego obowiązków należy samodzielne komponowanie treści nadawanych reklam i przerywanie zabronionych odczytów zagranicznych o treści propagandowej, winien być poczytany za pracownika umysłowego, zarówno ze względu na konieczność orientacji i twórczy charakter pracy, jak z uwagi na niezbędną znajomość obcych języków przy wymawianiu słów i nazw cudzoziemskich, podczas nadawanych audycji.

## Skrócona służba wojskowa

Min. spraw wojskowych wyjaśnia, że poborowi ochotnicy, mający prawo do skróconej służby wojskowej, mogą posiadanie tego prawa udowodnić nietylko oryginalnymi świadectwami szkolnymi lub uwierzytelnionymi odpisami, ale również zaświadczeniami o złożeniu egzaminu dojrzałości (ew. końcowego), wystawionymi przez dyrekcję zakładów naukowych. Zaświadczenia takie powinny zawierać poza imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia poborowego (ochotnika) również datę złożenia egzaminu dojrzałości (końcowego), typ uczelni oraz winno być zaopatrzone w pieczęć okrągłą danego zakładu naukowego.

## Wileńskie rękawiczki

### w Polskim Radio

We wtorkowym programie radiowym był punkt z cyklu „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“ — „Wileńskie rękawiczki“ — nadawany na wszystkie rozgłośnie polskie.

P. Helena Hohenliengerówna, zawsze miła i sympatyczna, przedstawiła nam rezultaty swego wywiadu przeprowadzonego w tym zakresie z wileńskim fachowcem.

Dowiedzieliśmy się, że przed wojną produkowano dużo rękawiczek na eksport do Rosji, że po wojnie rynek ten został odcięty, a wyroby zaspokajające potrzeby Rosji nie mogły znaleźć uznania w kraju, ani zdobyć rynków zagranicznych.

Po kilku latach prób i ulepszeń, udało się doprowadzić do tego, że towar wileński zyskał uznanie w kraju i dostał się na rynki zagraniczne a nawet do Anglii.

Szkic ten zakończył się pożegnaniem z informatorem połączonym z zyczeniami powodzenia.

Ale tu właśnie p. H. była dyskretna... (może to dyskrekcja nie indywidualna, ale nakazana). Nie dowiedzieliśmy się, kto był informatorem... Dlaczego?... Wszak to pierwszorzędną reklamą...

Nasuwa się tu nieodparcie przypuszczenie, że informatorem był jakiś fabrykant czy białoskórnik — Żyd. Ponieważ teraz zaczyna to być niepopularne, lepiej reklamować gałąź przemysłu, opanowaną przez Żydów dyskretnie, anonimowo, pod firmą „polskiego“ lub „regionalnego wileń-

skiego“ przemysłu, bez podawania nazwisk.

A właśnie dla całości „obrazków z życia współczesnej Polski“ należałoby podkreślić, że wileńskie rękawiczki i białoskórnicstwo jest niemal w zupełności w rękach żydowskich, (białoskórników Polaków jest 4) i powinno zwrócić się uwagę społeczeństwa polskiego na ten odcinek, który wspólnym wysiłkiem polskiego konsumenta i rzemieślnika musi być opanowany.

I wtedy „Obrazki z życia Polski“, jeśli będą oświetlać prawdziwie, szczerze, bez „dyskrekcji“ i „niedomówień“ przejawy życia gospodarczego, spełnią swoje zadanie i przyczynią się do postępu w unarodowieniu naszego przemysłu i rzemiosła.

Ale czy o to chodzi „Polskiemu“ Radio?... Nie wiem... Na cele działu programów stoi przecież p. Lilienfeld — Krzewski... czy toby przeszło przez jego cenzurę...

M. G.

## Żyd Reinberg

Wyrok na Żyda adw. Reinberga, który chciał zająć posadę adw. Rossmana, ze ślanego do Berez, zostanie wykonany jeszcze w bież. roku. Jak wiadomo, sąd dyscyplinarny naczelnej rady adwokackiej skazał Żyda na zawieszenie w prawach adwokackich na okres 6 miesięcy. Rada adwokacka zawiadomi o tem wszystkie instytucje państwowe, samorządowe oraz sądy.